

OJCOWIE ŻYWI
24

MĘCZENNICY PIERWSZYCH WIEKÓW CHRZEŚCIJAŃSTWA



Wstępy, opracowanie i wybór tekstów
ks. prof. Marek Starowieyski

Indeksy sporządził
Wojciech Stawiszyński

Wydawnictwo WAM
Kraków 2020

© Wydawnictwo WAM, 2020

Recenzje: ks. prof. dr hab. Józef Naumowicz (Katedra Historii Starożytnej, UKSW),

ks. dr hab. Tomasz Skibiński, prof. UKSW (Katedra Historii Starożytnej, UKSW)

Opieka redakcyjna: Klaudia Bień

Korekta: Arkadiusz Ziernicki, Dariusz Godoś

Projekt okładki: Andrzej Sochacki

Na okładce umieszczono fragment mozaiki przedstawiającej Szadraka, Mészacha i Abed-Nego (ok. X w.), znajdującej się w klasztorze Osios Lukas. Fot. Wikimedia Commons

Skład: Katarzyna Mróz-Jaskuła

ISBN 978-83-277-2384-0

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIEGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: TOTEM • Inowrocław

SPIS TREŚCI

SKRÓTY	9
PRZEDMOWA	11
WSTĘP (ks. M. Starowieyski)	19
1. Droga do męczeństwa	19
2. Literatura o męczeństwie	32
3. Przesłanie	42
4. Bibliografia	47
 WPROWADZENIE. WIERNY I PRAWDZIWY MĘCZENNIK. ŹRÓDŁO I WZÓR MĘCZEŃSTWA: MĘKA I ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSZTUSA.	
	55
 ROZDZIAŁ I. BIBLIJNE POSTACI – WZORY MĘCZEŃSTWA.	
	63
I. WZORY MĘCZEŃSTWA WZIĘTE ZE STAREGO TESTAMENTU.	64
1. Męczennicy Machabejscy	66
a. Męczeństwo Eleazara	68
b. Męczeństwo siedmiu braci i ich matki	70
2. Przykłady wierności Bogu z Księgi Daniela.	73
a. Daniel w jaskini lwów	75
b. Trzej młodzieńcy w piecu ognistym	77
II. WZORY MĘCZEŃSTWA WZIĘTE Z NOWEGO TESTAMENTU.	86
1. Męczeństwo św. Jana Chrzciciela.	87
2. Męczeństwo św. Szczepana.	88
3. Męczeństwo św. Jakuba Starszego	93
4. Męczeństwo św. Piotra i Pawła i pierwszych męczenników rzymskich	94
5. Męczeństwo św. Jakuba Mniejszego, Syna Alfeusza	100
6. Apokryficzne świadectwa o męczeństwie Apostołów i innych postaci Nowego Testamentu.	105
 ROZDZIAŁ II. PIERWSZE PRZEŚLADOWANIA W CESARSTWIE RZYMSKIM DO 249 R.	
	107
1. Męczeństwo św. Ptolemeusza i Lucjusza (ks. L. Misiarczyk)	109
2. Męczeństwo św. Justyna i towarzyszy (bp A. Lisiecki)	112
3. Męczeństwo św. Polikarpa (A. Świderkówna)	117
4. Męczeństwo św. Karpusa, Papilusa i Agatoniki (J. Kozłowski).	128
5. Męczennicy z Lugdunum [Lyonu] (bp A. Lisiecki)	133
6. Akta męczenników scylitańskich (o. A. Bober SJ)	148
7. Męczeństwo świętego i przesławnego apostoła Apoloniusza [Apollosa], zwanego Sakkeasem (J. Kozłowski)	150

8. Męczeństwo św. Perpetuy i Felicyty (A. Malinowski)	159
9. Męczeństwo Orygenesza (A. Caba)	175
10. Męczeństwo uczniów Orygenesza oraz Potamieny i Bazylidesa (A. Caba)	178
a. Wersja z <i>Historii kościelnej</i> Euzebiusza (S. Kalinkowski)	179
b. Wersja z <i>Opowiadań dla Lausosa</i> Palladiusza (S. Kalinkowski)...	181

ROZDZIAŁ III. PIERWSZE PRZEŚLADOWANIA ZORGANIZOWANE W POŁOWIE III W. ZA CESARZY DECJUSZA I WALERIANA ORAZ PÓŹNIEJSZE

A. ZA CESARZA DECJUSZA	185
1. Prześladowania w Aleksandrii w latach 248–260 i losy biskupa Dionizego	185
a. Pogrom chrześcijan w Aleksandrii (A. Caba)	186
b. Prześladowanie św. Dionizego (A. Caba)	191
2. Męczeństwo św. Konona (tł. zbiorowe)	197
3. Męczeństwo św. Pioniosa i jego towarzyszy (J. Kozłowski)	200
4. Męczeństwo św. Achacego [Akacjusza] (A. Malinowski)	219
B. PRZEŚLADOWANIE ZA CESARZA WALERIANA	225
5. Akta prokonsularne św. Cypriana (ks. M. Michalski)	226
6. Akta świętych męczenników biskupa Fruktuoza i diakonów Auguriusza i Eulogiusza (A. Malinowski)	231
7. Męczeństwo św. Marynusa (bp. A. Lisiecki)	236
8. Męczeństwo św. Mariana i Jakuba (J. Kozłowski)	237
9. Męczeństwo św. Montanusa i Lucjusza (J. Kozłowski)	249
10. Męczennicy Massa Candida, z Utyki (M. Brożek)	263
C. INNI MĘCZENNICZY W III W.	264
11. Męczeństwo św. Porfiriusza mima (ks. N. Widok)	265
12. Św. Damazy, papież, Męczeństwo św. Tarsycjusza (o. M. Bednarz SJ)	271

ROZDZIAŁ IV. WIELKIE PRZEŚLADOWANIE ZA DIOKLECJANA I JEGO NASTĘPCÓW

1. Dzieła Euzebiusza z Cezarei	275
a. O Męczennikach palestyńskich (T. Wnętrzak)	278
Dodatek: Fragmenty greckiej dłuższej recenzji o męczennikach Euzebiusza z Cezarei	306
a. O Męczennikach palestyńskich (T. Wnętrzak)	306
b. Fragmenty <i>Historii kościelnej</i> (A. Caba)	315
2. Męczeństwo św. Maksymiliana (o. A. Bober SJ)	319
3. Męczeństwo św. Marcellusa	323
4. Męczeństwo św. Agape, Ireny (Ejrene) i Chione z Tesalonik (J. Kozłowski)	326
5. Męczeństwo św. Dasjusza (J. Kozłowski)	334
6. Męczeństwo św. Euplusa (J. Kozłowski)	338

7. Męczeństwo św. Ireneusza, biskupa z Sirmium (J. Kozłowski)	340
8. Męczeństwo św. Feliksa, biskupa Tibiuki (o. A. Bober SJ)	345
9. Męczeństwo św. Fileasza, biskupa Thmuis	347
a. List Fileasza do mieszkańców Thmuis (A. Caba)	349
b. Akta św. Fileasza i Filoroma (o. A. Bober SJ)	351
10. Męczeństwo Juliusza Weterana (J. Kozłowski)	356
11. Męczeństwo św. Kryspiny (J. Kozłowski)	360
12. Męczeństwo św. Floriana (ks. A. Pławecki)	364
Dodatek: Przeniesienie relikwii św. Floriana do Polski (A. Słomczyńska)	369
13. Męczeństwo św. Agnieszki	371
a. Epigram św. Damazego (o. M. Bednarz SJ)	372
b. Opis męczeństwa u św. Ambrożego (ks. W. Szołdrski)	372
14. Męczeństwo św. Eulalii z Meridy (M. Brożek)	374
15. Testament czterdziestu świętych i godnych czci Męczenników Chrystusa, którzy zginęli w Sebaście (J. Kozłowski)	383
Dodatek: Męczennicy donatystów: Męczeństwo Izaaka i Maksymiana (ks. S. Adamiak)	387

ROZDZIAŁ V. MĘCZENNICZY POZA GRANICAMI CESARSTWA

(IV WIEK)	401
1. AFRYKA	402
a. Afryka pod panowaniem Wandalów (M. Szada)	402
b. Wiktor z Wity, Historia prześladowania wandalskiego w Afryce (M. Szada)	406
2. POGANIE. Męczeństwo św. Saby (J. Danielewicz)	480
3. PERSJA	486
a. Męczeństwo Symeona Bar Sabbae (ks. J. Woźniak CM)	488
b. Hermiasz Sozomen, Początki prześladowania za Sapora (S. Kazikowski)	503
4. ARMENIA. Agathangelos, Męczeństwo św. Rypsimy i jej trzydziestu sześciu towarzyszek (T. Tiszczenko-Świętorzecka)	512
5. GRUZJA. Jakub Curtaweli, Męczeństwo św. Szuszanik (E. Biedka)	530

ROZDZIAŁ VI. PRZY GROBACH MĘCZENNIKÓW 547

A. DO GROBÓW MĘCZENNIKÓW	549
1. Prudencjusz, Bazyliki św. Piotra i Pawła w Rzymie (M. Brożek) . . .	549
2. Prudencjusz, Krypta św. Hipolita (M. Brożek)	552
B. PRZEDSTAWIENIA MĘCZENNIKÓW	557
3. Asteriusz z Amazji, Męczeństwo św. Eufemii (ks. J. Naumowicz) . .	557
4. Prudencjusz, Męczeństwo św. Kasjana (ks. A. Kantecki)	560
5. Prudencjusz, Męczeństwo św. Hipolita (M. Brożek)	563

6. Paulin z Noli, Chrystus i męczennicy w bazylice w Fundi (R. Toczko)	567
C. ODKRYCIA GROBÓW	568
7. Św. Ambroży, Odkrycie relikwii świętych męczenników Gerwazego i Protazego (o. P. Nowak OFM)	568
8. Lucjan z Kaphar Gamala, Odnalezienie relikwii św. Szczepana (D. Kosior)	570
D. KULT MĘCZENNIKÓW	576
9. Św. Ambroży, Kult męczenników w Afryce i w Mediolanie (Z. Kubiak)	576
INDEKSY	579
INDEKS OSOBOWY	581
INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH I ETNICZNYCH	603
INDEKS BIBLIJNY	611
INDEKS DZIEŁ STAROŻYTNYCH CYTOWANYCH LUB WZMIANKOWANYCH	621
INDEKS POSTACI I MIEJSC MITOLOGICZNYCH	629

SKRÓTY

- ANT – *Apokryfy Nowego Testamentu*, 1–3, Kraków 2017
- ALP – M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, 1, Warszawa 1975
- AP – A. Bober, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1966
- Atti – *Atti e passioni dei martiri*, AA VV, Milano 1987 (fondazione L. Valla)
- Baslez – M.-F. Baslez, *Prześladowania w starożytności. Ofiary. Bohaterowie. Męczennicy*, Kraków 2009
- BHG – F. Halkin, *Bibliotheca hagiographica Graeca*, 1–3, Bruxelles 1957³; *Auctarium*, 1969; *Novum Auctarium* 1984
- BHL – Socii Bollandiani, *Bibliotheca hagiographica Latina*, 1–2, Bruxelles 1898–1899; H. Fros, *Novum Supplementum*, 1984
- BHO – *Bibliotheca hagiographica orientalis*, Bruxelles 1910, 1954
- BS – *Bibliotheca Sanctorum*, Roma 1961nn
- CPG – M. Gerard, *Clavis Patrum Graecorum*, v. 1–5, *Supplementum*, *Addenda volumini III* (J. Noret parata), *Volumen IV deuxième édition* par J. Noret), Brepols-Turnhout 1973, 1974, 1979, 1980, 1987, 1998, 2003, 2018
- CPL – E. Dekkers, A. Gaar, *Clavis Patrum Latinorum*, Editio tertia, Brepols-Turnhout 1995
- DACL – *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, red. H. Leclercq, 1–15, Paris 1907–1953
- DLCA – *Dizionario di letteratura cristiana antica*, red. S. Döpp, W. Geerling, Roma 2006
- Doignon – J. Doignon, *Littérature narrative sur le martyre et l'ascèse, de 280 à 370 après J.-C.*, [w:] R. Herzog, P.L. Schmidt, *Nouvelle histoire de la littérature latine*, 5, Turnhout 1993, 574–591
- DSp – *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique* 1–17, ed. M. Viller, Paris 1937–1995
- EK – *Encyklopedia Katolicka*, 1–20, Lublin, 1973–2014
- Fros-Sowa – H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion świętych*, 1–6, Kraków 1997–2007
- FS – *Festschrift, Księga pamiątkowa ku czci...*
- HE – Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna (Historia ecclesiastica)*
- JAC – *Jahrbuch für Antike und Christentum*, Münster 1958–
- JThS – *The journal of theological studies*, London 1899–
- LChrIk – *Lexikon der christlichen Ikonographie*, 1–8, Freiburg 1976

- Leal – *Actas latinas de mártires africanos*, oprac. J. Leal, Madrid 2009
- LXX – *Septuaginta*
- Maraval – P. Maraval, *Actes et passions des martyrs chrétiens des premiers siècles*, Paris 2010
- M – *Męczennicy*, red. E. Wipszycka, M. Starowieyski, Kraków 1991
- M + imię (np. MPolikarpa) – *Męczeństwo Polikarpa*
- Musurillo – H. Musurillo, *The Acts of Christian Martyrs*, Ox 1972
- NDPAC – *Nuovo dizionario patristico e di antichità cristiane*, A. Di Berardino, Genova – Milano, 1–3, 2006–2008²
- NSWP – *Nowy słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, oprac. J.M. Szymusiak, M. Starowieyski, Poznań 2018
- Peradze – *Akta męczenników*, Warszawa 1934 (polikopia), Koło Teologów Prawosławnych UW
- PSP – *Pisma wczesnochrześcijańskich pisarzy*, Warszawa 1969–
- POK – *Pisma Ojców Kościoła*, Poznań 1924–
- REA – *Revue des études augustinienes*, Paris 1955–
- Reekmans – *Martyrium in multidisciplinary perspective*, FS L. Reekmans, Leuven 1995
- Saxer – V. Saxer, *Saints anciens d'Afrique du Nord*, CVaticano 1979
- Saxer, Afrique – V. Saxer, *Afrique latine*, [w:] *Hagiographies*, 1, 1994, 27–95
- SCh – *Sources Chrétiennes*, Paris 1941–
- Scorza Barcellona – F. Scorza Barcellona, *Agli inizi dell'agiografia occidentale*, [w:] *Hagiographies* 3, 2001, 17–97
- SeT – *Studi e Testi*, CVaticano 1900–
- SP – *Studia patristica*, akta konferencji patrystycznych w Oksfordzie (różne miejsca wydania) 1955–
- Stawiszyński – W. Stawiszyński, *Bibliografia patrystyczna 1901–2004*, Kraków 2005 (przekłady)
- Stawiszyński N. – W. Stawiszyński, *Bibliografia patrystyczna 1901–2016*, Kraków 2017³ (przekłady)
- Sympozja 4 – *Męczennicy w świecie późnego antyku*, (Sympozja Kazimierskie), red. B. Wronikowska, Lublin 2004
- Tradycje – M. Starowieyski, *Tradycje biblijne*, Kraków 2015
- TU – *Texte und Untersuchungen*, Leipzig 1882–
- VoxP – *Vox Patrum*, Lublin 1981
- Wipszycka – *Wstęp do Męczenników*
- Wlosok – A. Wlosok i in., *Actes de martyre et passions*, [w:] R. Herzog, P.L. Schmidt, *Nouvelle histoire de la littérature latine*, 4, Turnhout 2000, 474–491
- ŻMT – *Źródła Myśli Teologicznej*, 1–, Kraków 1996–

PRZEDMOWA

W 1991 r. ukazał się pierwszy w języku polskim zbiór pism o męczeństwie¹. Nie był zupełnie pierwszy, bo w 1934 przekład kilku akt męczeńskich na powielaczu wydał – dziś kanonizowany w Kościele prawosławnym profesor Uniwersytetu Warszawskiego – ks. Grzegorz Peradze, a ukazał się on staraniem Koła Studentów Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego, zaś prof. Ryszard Ganszyniec wydał w Bibliotece Filomaty we Lwowie wybór kilku tekstów łacińskich *Akt męczeńskich* – obydwa tomiki dziś zupełnie niedostępne. Dodajmy, że w 1914 wydano w Polsce przełożone z francuskiego najlepsze ówczesnie opracowanie *O męczeństwie* P. Allarda.

Po wojnie w antologiach (ks. M. Michalskiego, a przede wszystkim o. A. Bobera), szczególnie zaś w czasopiśmie „Vox Patrum”, pojawił się szereg przekładów poszczególnych *Akt męczenników*; ich całościowy przekład zamówił IW Pax u A. Malinowskiego, który w końcu go nie zrobił². Nie wydaje się więc, że temat męczeństwa szczególnie interesował polskich teologów katolickich czy też historyków Kościoła starożytnego – co do tych ostatnich sprawa jest jasna, bo ich po prostu nie było i dalej nie ma (tak!): w Polsce nie ma ani jednego habilitowanego czynnego historyka historii starożytnej Kościoła, mimo że na wszystkich kilkunastu wydziałach teologicznych i kilkudziesięciu seminariach duchownych jest ona wykładana, co zdaje się jednak nie przejmująco odpowiedzialnych za studia teologiczne w Polsce!

Natomiast – co należy zaznaczyć z radością – wydano ostatnio kilka książek o męczeństwie w starożytności, np. czwarty tom świetnej serii Sympozja Kazimierskie (które stanowiły chlubę KUL-u, niestety z niewiadomych powodów zostały przerwane na tomie

¹ *Męczennicy*, oprac. Ewa Wipszycka, ks. Marek Starowieyski, Ojcowie Żywi 9, Kraków 1991.

² Andrzej Malinowski (1949–2016), pracownik Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Antykiem Chrześcijańskim KUL, który przygotowywał przekład aktów męczenników dla IW Pax, którego nie dokończył. Por. S. Longosz, *VoxP* 36 (2016), 66, 701–704.

ósmym; oby szybko powróciły!) poświęcony męczennikom³, monografie M.-F. Baslez⁴ czy F. Ruggiero⁵ i akta wspomnianego sympozjum poświęconego męczeństwu.

Tom *Męczennicy* również nie zainteresował szczególnie nikogo z grona patrologiczno-historycznego: nie ukazała się, o ile wiem, żadna jego recenzja, natomiast kilkakrotnie specjaliści pracujący nad beatyfikacjami i kanonizacjami wyrażali mi swe oburzenie z powodu braku polskich tekstów akt męczeńskich! Inaczej tę sprawę potraktowali czytelnicy: tom zniknął z półek księgarskich – o ile pamiętam – w ciągu kilku miesięcy i dziś nie jest dostępny nawet w antykwariatach i księgarniach internetowych. I zrozum tu, człowiecze, meandry polskiego katolicyzmu!

Tom *Męczennicy*, wydany przez IW Znak pod redakcją prof. Ewy Wipszyckiej i niżej podpisanego, składał się z dwóch części: obszernego wstępu i przekładów tekstów historycznych: akt męczeństwa i innych tekstów dotyczących męczeństwa, opatrzonych krótkimi wstępami, oraz innych tekstów teologicznych o męczeństwie.

Wstęp składał się z dwóch części: historycznej, opracowanej przez prof. Wipszycką (s. 15–83) oraz teologicznej (s. 84–142), napisanej przez autora niniejszego tomu. O ile tekst teologiczny zawiera tematykę znajdującą się zazwyczaj w wydaniach pism o męczeństwie, o tyle tekst prof. Wipszyckiej stanowił *novum* w literaturze o męczeństwie: nie dlatego, że Autorka odkryła jakieś nowe fakty czy teksty, ale że po raz pierwszy zebrała wszystkie realia dotyczące męczeństwa w jednym syntetycznym tekście podzielonym na dwie części: *Prześladowania w państwie rzymskim* (s. 15–57) oraz *Państwo rzymskie i jego aparat represji*, a więc dane historyczne, prawne, realia prześladowania: proces, więzienie, tortury itd. (s. 57–83); wszystko to doskonale wprowadzało w lekturę akt męczeńskich. Takiego syntetycznego opracowania poprzedzającego wydania akt męczeńskiej śmierci nie ma w literaturze światowej. Te dane osadzały teksty historyczne w realnej rzeczywistości ówczesnych czasów. Do tych danych będę się odwoływał w niniejszym tomie.

³ *Męczennicy w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, Lublin 2004.

⁴ M.-F. Baslez, *Prześladowania w starożytności*, Kraków 2009.

⁵ F. Ruggiero, *Szaleństwo chrześcijan. Paganie wobec chrześcijaństwa w pierwszych pięciu wiekach*, Kraków 2007.

Druga część tomu zawierała teksty historyczne i teologiczne. I jedna, i druga część miała liczne braki. Po 27 latach od wydania tomu *Męczennicy* trzeba było więc opracować nowe wydanie tekstów o męczeństwie, mocno poszerzone, uzupełnione przez literaturę, do której wtedy nie mieliśmy dostępu, oraz nowe przekłady, które się w międzyczasie pojawiły. Nie jest ono poprawionym, drugim wydaniem tego tomu, ale zupełnie nowym wydaniem tekstów o męczeństwie.

Trzeba było więc zmienić jego nazwę. Żyjemy bowiem w epoce, gdy codziennie z rąk islamistów, hinduistów czy organizacji lewicowych w Ameryce Południowej ginie po kilku chrześcijan, o czym zresztą są poinformowani polscy czytelnicy w kilku przynajmniej dobrych książkach. W tej nowej epoce męczeństwa Kościoła poprzedni tytuł *Męczennicy* był nieadekwatny; trzeba go było zmienić na *Męczennicy Kościoła starożytnego w wiekach II–V*.

Zostawiliśmy natomiast wszystkie teksty narracyjne z *Męczenników*, uzupełniając lub zmieniając wstępy, dodając bibliografię oraz przekład pozostałych tekstów zawartych w wydaniu krytycznym pióra jezuitę H. Musurilla⁶, a ponadto dodaliśmy kilka różnorodnych tekstów, w tym poetyckich. Dodaliśmy dwa nowe rozdziały o męczeństwach w okresie starożytnym poza granicami Cesarstwa oraz, tylko przykładowo, kilka tekstów dotyczących różnych form kultu męczenników.

Rozwinęliśmy pierwszy rozdział. Już w *Męczennikach* jako wstęp umieściliśmy Mękę Jezusa Chrystusa jako tekst konieczny do zrozumienia męczeństwa w chrześcijaństwie i wprowadzenie do wszystkich tekstów o męczeństwie. Tutaj dodaliśmy obszerny wybór tekstów biblijnych związanych z męczeństwem – jako że współczesna nauka bardzo mocno podkreśla związki męczeństwa i literatury o męczeństwie z tekstami biblijnymi, np. z opisami męczeństwa Eleazara i Braci Machabejskich – a także elementów apokryficznych z III i IV Księgi Machabejskiej niezamieszczonych w tamtym tomie, Trzech Młodzieńców w piecu ognistym czy Daniela w jaskini, a także bardzo popularnego apokryficznego opisu męczeństwa Izajasza proroka.

Pisma o męczeństwie rzadziej nawiązują do innych męczeństw nowotestamentalnych, jak Jana Chrzciela czy Szczepana oraz

⁶ H. Musurillo, *The Acts of Christian Martyrs*, Oxford 1972.

krótkiego zdania o śmierci św. Jakuba Większego. Jednak stanowią one początkowy etap linii męczenników chrześcijańskich. Podaliśmy też w tym biblijnym rozdziale pozabiblijne teksty o śmierci innych postaci Nowego Testamentu, Apostołów św. Piotra i Pawła i św. Jakuba Mniejszego, pominęliśmy natomiast teksty apokryficzne dotyczące męczeńskiej śmierci Apostołów, które znajdziemy w tomie II ANT. Ogólnie mówiąc, ponad pięćdziesiąt stron tekstów o męczeństwie postaci biblijnych daje podstawy do zrozumienia tekstów o męczennikach i pokazuje atmosferę ofiary będącą u podstaw męczeństwa chrześcijańskiego.

Dalsze rozdziały chronologicznie zestawiają teksty wedle kolejnych epok prześladowania, a więc pierwszy: męczeństwa przed prześladowaniem Decjusza (przed 249 r.); drugi: skupiający teksty dotyczące prześladowań Decjusza i Waleriana (w latach 249–260); trzeci: zestawiający męczeństwa związane z Wielkim Prześladowaniem za Dioklecjana i jego następców (lata 303–324). Do tekstów wydanych przez H. Musurillo dodaliśmy inne, np. ważne dla Polski *Męczeństwo św. Floriana*, omówienie męczeństwa św. Tarsycjusza, patrona ministrantów, czy popularnej św. Agnieszki, męczenników z Massa Candida i inne. Podajemy w tym tomie teksty zawierające pewne dane historyczne, ale także, zaznaczając to, wątpliwe historycznie, jak te dotyczące Massa Candida czy hymn o św. Eulalii u Prudencjusza. Wszystkie te teksty są bardzo różnorodne, różnej wartości historycznej i estetycznej: zwyczajne akta przesłuchań jak i pasje – opowiadanie o męczeństwie; teksty prozą i poetyckie, np. papieża Damazego czy Prudencjusza; podajemy jedną średnio-wieczną translację (św. Floriana); znajdziemy tu dość fantastyczną pasję św. Porfiriusza Mima, pokazującą jednak ten typ prześladowań zazwyczaj pomijanych – prześladowań „kulturalnych” (por. również opis sfalszowanych *Akt Piłata*, por. s. 319). Nie mogło też zabraknąć omówienia męczeństw donatystów – sekty prześladowanej w IV w., której zwolennicy łaknęli męczeństwa.

Dołączyliśmy też fragmenty opisów prześladowań zawartych w *Historii kościelnej* Euzebiusza z Cezarei i Sozomena oraz dwa utwory o męczeństwie w całości *Męczenników palestyńskich* tegoż Euzebiusza oraz *Historię prześladowań wandalskich w Afryce* Wiktora z Wity: obydwie te utwory są zbiorami opowiadań o męczeństwie i o męczennikach. Staraliśmy się więc przedstawić męczeństwa jak najbardziej wszechstronnie, z bardzo różnych punktów

widzenia, w różnych formach literackich o różnej wartości historycznej, poprzez różne gatunki literackie.

Ostatnie dwa rozdziały stanowią pewne *novum* w literaturze martyrologicznej. W rozdziale V znajdujemy opisy prześladowań poza Cesarstwem. W *Męczennikach* podaliśmy dwa teksty: *Męczeństwo św. Saby Gota* oraz *Męczenników perskich* wedle Sozomena za panowania Szapura. Ten rozdział poszerzyliśmy o opis prześladowań katolików w państwie Wandalów – dzieło Wiktora z Wity (nowy przekład), o wybór z żywota syryjskiego męczeństwa Symeona Bar Sabbae oraz dwa męczeństwa pochodzące ze sfery krajów kaukaskich: fantastyczne *Męczeństwo św. Rypsymy*, patronki Armenii, ale popularne na chrześcijańskim Wschodzie, oraz bardzo piękny utwór Jakuba Curtawelego: opis męczeństwa św. Szuszanik, w Gruzji opianowanej przez Persów.

Ten rozdział pokazujący utwory wschodnie być może zachęci do przekładu na przykład tekstów męczeństw syryjskich wydanych przez P. Bedjana⁷, gruzińskich, przełożonych na język angielski przez D.M. Langa⁸ (np. chłopców z Koła czy św. Abo) czy św. Aretasa i męczenników z Nadżranu. Tekst Wiktora z Wity być może zwróci uwagę na męczeństwa późnoantyczne albo wczesnośredniowieczne w krajach opianowanych przez barbarzyńców.

I w końcu VI rozdział stanowi też inne *novum*: zarysowuje pewne aspekty kultu męczenników, a więc daje opisy pielgrzymów dążących do grobów męczenników (opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej już wydano⁹), starożytne opisy obrazów przedstawiających męczeństwo (ekfrazy); opisy odkryć ciał męczenników, spośród których dwa były najślawniejsze i miały znaczny oddźwięk w świecie starożytnym: św. Gerwazego i Protazego w Mediolanie oraz św. Szczepana w Kaphar Gamala. Tom zamykamy opisem perypetii św. Moniki, która chciała przenieść do Mediolanu afrykańskie zwyczaje związane z kultem męczenników. Pominęliśmy problem kultu relikwii, odsyłając do pracy prof. Roberta Wiśniewskiego¹⁰.

W niniejszym tomie ograniczyliśmy się do podania tylko form opowiadających, narracyjnych o męczeństwie (*Akta*, *Pasiones*, *Translacje*, *Wiersze opowiadające o męczeństwie*), a więc

⁷ *Acta martyrum et sanctorum*, 1–7, Paris 1890–1897.

⁸ D.M. Lang, *Lives and legends of the Georgian saints*, London 1976².

⁹ *Do Ziemi Świętej*, oprac. P. Iwaszkiewicz, Ojcowie Żywi 23, Kraków 2010².

¹⁰ R. Wiśniewski, *Początki kultu relikwii na Zachodzie*, Warszawa 2011.

wykluczaliśmy wszystkie teksty teologiczne, które znajdowały się w tomie *Męczennicy*. Należałoby je zebrać w osobnym tomie, który uzupełniałby niniejszy tom o męczennikach. Ale wykonanie tej pracy zostawiam innym.

Historię kościelną Euzebiusza podaję w dwóch wydaniach. Tom powstawał stopniowo – najpierw miałem przekład z POK, dopiero później z ŻMT. Są one podobne, więc nie przerabiałem gotowego częściowo tomu.

Męczeństwo staraliśmy się przedstawić za pomocą najróżnorodniejszych form opowiadających o męczeństwie, zarówno w prozie, jak i w poezji, i przedstawiających je z różnych stron. Mamy tu więc suche protokoły z przesłuchań sądowych, protokoły przepracowane rozwijające się w dłuższe opowiadanie, autobiografie z opisami wizji, opowiadania wplecione w historię Kościoła, hymny, epigramy, apologie, dialogi apologetyczne. Ich ilość – a przecież jest to tylko wybór przedstawiający tylko część literatury narracyjnej o męczeństwie – a także różnorodność wskazuje na wagę faktu męczeństwa w Kościele starożytnym.

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego tomu. Z wdzięcznością wspominam wszystkich autorów przekładów zamieszczonych w różnych antologiach, jak np. śp. o. A. Bobera SJ, szczególnie te zawarte jego *Antologii Patrystycznej* oraz w czasopiśmie dobrze zasłużonym dla polskiej patrystyki, a więc w „Vox Patrum”. Dr hab. Jan Kozłowski z Uniwersytetu Warszawskiego przełożył pozostałe teksty z wydania H. Musurillo, ks. dr Stanisław Adamiak opracował rozdział o donatystach, p. dr Marta Szada przełożyła specjalnie dla tej antologii dzieło Wiktora z Wity. Przekłady były niejednokrotnie opatrzone przypisami autorów przekładów, które musiałem dostosować do charakteru tomu. Chcę bardzo mocno podkreślić, że tom ten składa się nie tylko z trudu redaktora i wydawcy, ale także z pracy tłumaczy, którzy mi służyli radą oraz często przygotowywali przypisy i którym nie tylko ja, ale, mam nadzieję, także Czytelnicy będą wyrażali wdzięczność.

P. mgr Grażyna Słupecka, bibliotekarka Biblioteki Patrystycznej w Warszawie, pomogła mi rozwiązać szereg zagadek bibliograficznych. Ks. dr hab. Waldemar Turek z Sekretariatu Stanu przesłał mi

wszystkie tomy prac Pio Franco de' Cavalieri wydane przez Bibliotekę Watykańską, konieczne do pracy nad męczennikami. Pan Wojciech Stawiszyński, autor świetnych bibliografii patrystycznych, tom przejrzał i naniósł liczne i bardzo wartościowe poprawki stylistyczne i rzeczowe oraz opracował indeksy.

W opracowaniu tomu korzystałem z bibliotek Instytutu Patrystycznego „Augustinianum” i Instytutu Orientalnego w Rzymie oraz z Biblioteki Bollandystów w Brukseli, którym wyrażam szczególną wdzięczność, i oczywiście Biblioteki Patrystycznej w Warszawskim Seminarium Duchownym.

W szczególny sposób wyrażam wdzięczność p. prof. Ewie Wipszyckiej, z którą współpraca przy tomie o męczennikach nauczyła mnie wiele, a echa jej pracy znajdują wielokrotnie odbicie w różnych fragmentach niniejszego tomu.

Tom skończyłem 21 czerwca w Porąbce koło Kęt, gdzie na plebanii, dzięki życzliwości jej gospodarza Ks. Proboszcza Eugeniusza Nycza powstało w ciągu ponad ćwierćwiecza wiele spośród moich książek. 26 sierpnia Ksiądz Proboszcz przeszedł na dobrze zasłużoną emeryturę i opuścił Porąbkę. Ta ostatnia książka napisana w pięknej miejscowości nad Sołą w gościnnej atmosferze plebanii, którą tworzył Ks. Proboszcz Eugeniusz Nycz i jego kolejni wikariusze, a także liczni księża odwiedzający plebanię, klerycy pochodzący z parafii i personel parafii, niech będzie wyrazem mojej wdzięczności okazanej jemu, wszystkim wymienionym osobom, a także przyjmującym mnie życzliwie mieszkańcom Porąbki.

Porąbka, 21 czerwca 2018

WSTĘP¹

1. Droga do męczeństwa

Cztery pierwsze wieki stoją pod znakiem męczeństwa, następne wieki żyją nim i wspominają je w najróżniejszych formach. Nie tylko więc powstaje duża literatura przeniknięta atmosferą męczeństwa i jemu poświęcona, ale na grobach męczenników powstają kościoły wybudowane na ich cześć; groby męczenników są nawiedzane przez pielgrzymów, męczennicy są przedstawiani na obrazach i w rzeźbie, powstają upamiętniające ich oficja liturgiczne; w kalendarzu liturgicznym znajdują się bardzo liczne ich święta; i tę listę związków męczeństwa z życiem Kościoła można by wydłużać. Jednym słowem: męczeństwo odgrywało zasadniczą rolę w formowaniu się świadomości starożytnego Kościoła, a także kultury Kościoła w ogóle. „Znaczenie prześladowań z każdego punktu widzenia: historycznego, teologicznego, psychologicznego nie jest prostą pochodną danych arytmetycznych. Nie rośnie i nie maleje wraz z liczbą tych, którzy zginęli”².

I co jest może jeszcze ważniejsze, przykład męczenników stanowi wzór dla setek tysięcy ludzi, którzy w ciągu wieków, idąc ich śladem, odważnie wyznawali Chrystusa.

Jeśli jednak mówimy, że prześladowania w Cesarstwie Rzymskim trwały w ciągu pierwszych czterech wieków, to nie znaczy bynajmniej, że trwały one bez przerwy trzysta lat. Do połowy III w. były to raczej częste prześladowania lokalne, pogromy chrześcijan, wybuchające oddolnie, jak prześladowania w Lyonie (w 177 r.) czy w Aleksandrii i Egipcie (w połowie III w.), o których wiemy. Ile jednak było innych prześladowań lokalnych w bliższych i dalszych prowincjach Cesarstwa, o których nie zachowały się dane? A ponadto mogło być tak, że w jednej prowincji a nawet w jednym mieście

¹ Czytelników chcących lepiej poznać realia dotyczące męczeństwa i prześladowań odsyłam do wspomnianego wstępu prof. E. Wipszyckiej [w:] *Męczennicy*, oprac. E. Wipszycka, M. Starowieyski Ojcowie Żywi 9, 1991, s. 15–83, natomiast problemy teologiczne związane z męczeństwem zostały omówione tamże, s. 84–142.

² Wipszycka 83.

prześladowano chrześcijan, w innym nie; i za tego samego cesarza w jednej części Cesarstwa były prześladowania, a w innej chrześcijanie cieszyli się wolnością, tak że ten sam cesarz może uchodzić za prześladowcę Kościoła i za jego dobroczyńcę.

Od połowy III w. mamy natomiast już do czynienia z prześladowaniami powszechnymi w całym Cesarstwie i zorganizowanymi odgórnie przez cesarzy, a więc przez cesarza Decjusza, a potem cesarza Waleriana w połowie III w., po których następuje „mały pokój Kościoła” trwający około czterdziestu lat (ale spotykamy męczenników również z tego okresu!), po nim zaś wybucha Wielkie Prześladowanie za Dioklecjana i jego następców w końcu III i początku IV w. Anachronizmem jest dziś mówić, jak czasami pisano dawniej, o dziesięciu prześladowaniach na wzór plag egipskich. Zasadniczo prześladowania ustają około roku 320. Inny nieco charakter mają krótkotrwałe prześladowania za Juliana Apostaty (fizyczne i kulturalne), także inny nieco charakter mają prześladowania poza granicami Cesarstwa.

Jeżeli więc w ciągu tych czterech wieków były okresy pokoju i względnej wolności, to jednak w całym tym czasie nad chrześcijanami wisiała groza możliwych krwawych ataków nienawiści ze strony pogan. Chrześcijaństwo bowiem traktowane było jako przesąd występny i szkodliwy, a ponadto religia nowa – a więc, w pojęciu ludzi starożytnych, religia bezwartościowa, stąd też jej wyznawcy byli narażeni na różnorakie napaści ze strony pogan. Byli oni ponadto traktowani jako niebezpieczni ateści, ludzie aspołeczni – bo nie widać ich było ani w świątyniach, ani w teatrze, ani w innych przejawach życia społecznego, a poza tym ich odizolowanie, tajemnicze spotkania, idea braterstwa, spożywania Ciała i Krwi Pańskiej narażała ich na najgorsze podejrzenia i plotki, kolportowane nie tylko pośród ludu, ale również przez ówczesne elity, a więc oskarżano ich o kanibalizm, kazirodztwo, zabijanie dzieci itd.

To, co jednak było najpoważniejsze, to oskarżanie o powodowanie gniewu bogów i klęsk, które spadały na państwo, a spadały one na Cesarstwo w tym czasie obficie: najazdy barbarzyńców, wojny – nie zawsze pomyślne na granicach, zarazy, niepokoje wewnętrzne – zmieniający się często cesarze itd. Chrześcijanie, nie spełniając wymogów formalnych religii, sprowadzali – jak uważano – niezadowolenie bogów, tym bardziej że nie uczestniczyli w wielkich manifestacjach religijnych organizowanych dla ich przebłagania. Ponadto

Rzymianie, przyzwyczajeni do synkretyzmu religijnego (dodawano do panteonu religijnego coraz to nowych bogów podbitych krajów), nie mogli zrozumieć u chrześcijan stanowczej odmowy składania ofiar tym bogom; sami zresztą byli gotowi dorzucić do liczby swoich bogów Boga chrześcijan i nie rozumieli, że dla chrześcijan było to najzupełniej niemożliwe do przyjęcia. Stąd wedle sławnych słów Tertuliana, cokolwiek złego się wydarzy, wtedy podnosi się okrzyk „chrześcijan lwom na pożarcie!”³. Prześladowano więc chrześcijan nie ze względów politycznych, ale ze względów religijnych: chrześcijaństwo – mówiąc językiem komputerowym – było niekompatybilne z systemem religijnym i z systemem państwowym Cesarstwa.

Był też jeszcze jeden poważny powód, na który często nie zwraca się uwagi, to jest apokaliptyczne spojrzenie chrześcijan, widzących w Rzymie wielką nierządnicę, oczekujących na nadejście wkrótce wielkiego pożaru i końca świata, a to wszystko drażniło Rzymian i służyło do oskarżania ich np. o podpalenie Rzymu. Świetnie ujął to Sienkiewicz w postaci Kryspusa z *Quo vadis*, którego brak miłości gani św. Piotr; podobnie zresztą ujął to Lagerkvist w postaci Armeńczyka Sahaka w swoim *Barabaszu*.

Tak więc ogólnie stwierdzamy, że cztery pierwsze wieki były wprawdzie okresem okrutnych prześladowań chrześcijan, nie można jednak mówić o jednym trwającym czterysta lat prześladowaniu: był to okres nieustannego zagrożenia chrześcijan. Przejdźmy więc do szczegółów, jak one wyglądały.

Pierwsze wiadomości o prześladowaniach chrześcijan, bardzo ogólne, pochodzą z I w. Swetoniusz donosi o wypędzeniu z Rzymu chrześcijan i żydów z powodu jakiegoś Chrestosa za czasów cesarza Klaudiusza, Tacyt mówi o prześladowaniach za Nerona, z Apokalipsy Janowej dowiadujemy się o prześladowaniach w Azji Mniejszej za Domicjana; na początku II w. Trajan, odpowiadając na list namiestnika Bitynii, Pliniusza Młodszego, podaje zasady odnoszenia się do chrześcijan i formułuje tezę, że sam fakt bycia chrześcijaninem (*nomem christianorum*) zasługuje na karę. Ta norma Trajana stanie się podstawą prześladowań chrześcijan w pierwszych wiekach.

Najstarsze opisy prześladowań pochodzą z połowy II w. Mamy tu opisy męczeństw ludzi pojedynczych, jak męczeństwo Polikarpa,

³ *Apologetyk* 40,1, POK 20, 1947, 104.

grup ludzi, a więc męczeństwo Justyna i jego uczniów, czy pogromu chrześcijan, jak męczeństwo chrześcijan w Lyonie. Powody były różne, mniej lub lepiej znane: oskarżenia o ludożerstwo, o ateizm czy różne lokalne zawiści i rozgrywki, np. w Lyonie przeciwko Grekom, czasami przeciw żydom (których nie odróżniano od chrześcijan) lub wywołane przez wrogo nastawionych żydów; tłum ruszał na chrześcijan, rabował, mordował, a władze, posłuszne lub niezdolne zapanować nad sytuacją, aresztowały chrześcijan i zasądzały ich na śmierć. Zazwyczaj bezpośrednie powody tych lokalnych pogromów chrześcijan są nieznane. Czasami wywoływali je fanatyczni pogaanie, czasami wrogo nastawieni do chrześcijan urzędnicy miast lub prowincji; czasami ich powodem były nadinterpretowane dekrety władz centralnych lub lokalnych albo po prostu zawiści czy też chęć wzbogacenia się na dobytku chrześcijan (denuncjatorzy byli wynagradzani, a przy okazji pogromu można było swobodnie rabować domy chrześcijan!). Specjalnych praw przeciw chrześcijanom, jak się wydaje, nie było: dekret Nerona, o którym wspomina Tertulian, zdaje się, nie istniał; zasadniczą normą były wspomniane dyrektywy Trajana skierowane do Pliniusza, z których wynika, że samo bycie chrześcijaninem i przyznanie się do tego stanowiło już zbrodnię karalną. Czyli sama denuncjacja kogoś jako chrześcijanina i postawienie przed sądem z tego powodu mogło spowodować skazanie na śmierć w razie odmowy wyrzeczenia się wiary – to widzimy w najstarszych aktach męczeńskich.

Cesarze Decjusz, Walerian i w końcu Dioklecjan wydawali konkretne prawa przeciwko chrześcijanom i na ich mocy od połowy III w. chrześcijanie bywali skazywani. Podobnie było także poza granicami Cesarstwa: w Persji, gdzie Szapur II wydał prawa przeciwko chrześcijanom, tak też było z kolejnymi dekretemi Gejzeryka i jeszcze wyraźniej Huneryka w Afryce wandaliskiej, którzy wydawali szczegółowe prawa przeciw katolikom. Istnienie tych praw nie przeszkadzało ich lokalnej interpretacji lub nadinterpretacji, zazwyczaj w duchu antychrześcijańskim lub w wypadku Gejzeryka – antykatolickim.

Istniała niekończąca się seria innych prześladowań nie bezpośrednio fizycznych, ale kulturowych. Chrześcijanami pomiatano, naśmiewano się z nich, wymyślano od fanatyków, prostytutkom kazano oświadczać, że są chrześcijankami – opisywały swą działalność, spisywano to i rozpowszechniano: urządzano przedstawienia

parodiujące obrzędy chrześcijańskie – stąd grupa nawróconych mimów (aktorów odgrywających mimy, w naszym tomie Porfiriusz) pośród męczenników, robiono karykatury – Chrystus z osłą głową w muzeum na Palatynie jest tego przykładem, zmuszano do śpiewania antychrześcijańskich piosenek, fingowano pisma o Jezusie, wyśmiewano się z Chrystusa i Jego Matki puszczając obrzydliwe plotki – tu Żydzi przewodzili, mówiono o chrześcijanach z głęboką pogardą – por. Marek Aureliusz czy Rutilius Namatianus. Zachowały się tylko rzadkie ślady tych działań – może i dobrze! – np. w *Przeciw Celsusowi* Orygenes. I tak można by długo wymieniać. Ten aspekt kulturalno-moralny pozostaje ciągle niemalże białą plamą⁴. Inny charakter przybiorą prześladowania kulturalne za cesarza Juliana Apostaty.

Jak miał się zachować przeciętny chrześcijanin wobec wybuchu prześladowań? Uciekać, czekać spokojnie, a może samemu się zgłosić i przyznać się do chrześcijaństwa? Zgłaszanie się samemu było przez Kościół potępiane, ale np. Tertulian i montaniści je popierali. Podobnie zresztą było przez Kościół potępiane prowokowanie pogan. Natomiast wielu chrześcijan uciekało, chroniło się w miejsca niedostępne dla policji, dość niemrawej zresztą. Czy taka ucieczka nie była jednak już zaparciem się wiary, jak twierdzili rygorysty, szczególnie zaś montaniści? Kościół nie poparł takiego stanowiska i pozwalał na ucieczki w czasie prześladowania: czynili to nawet tak wielcy biskupi, jak św. Cyprian z Kartaginy czy Dionizy Aleksandryjski – obydwaj jednak musieli się potem ze swej ucieczki gęsto tłumaczyć i obydwaj w kolejnym prześladowaniu pozostali już na swych stolicach, z czego wynika, że ucieczka pasterzy nie była dobrze widziana przez wiernych. Charakterystyczne są tu pierwsze rozdziały *Męczeństwa Polikarpa*, gdzie opisano, jak Kwintus Frygijczyk sam się zgłosił jako chrześcijanin, a w czasie tortur się załamał, podczas gdy św. Polikarp uciekał, jak długo mógł, po czym jednak dał się pojmać i zginął jako męczennik.

Chrześcijan wzywano indywidualnie, w wypadku denuncjacji lub gdy były to znane postaci, a także wyłapywano w wypadku zbiorowego sprawdzania lojalności; często jednak szaremu chrześcijaninowi

⁴ M. Starowieyski, *Pogarda, plotka, oszczerstwo – pisarze pogańscy II wieku o pierwszych chrześcijanach*, w tenże: *Z historii wczesnego chrześcijaństwa*, Kraków 2014, 159–193. Por. także Euzebiusz, HE 9,5,1.

udawało się po prostu zamaskować się i nie rzucać się w oczy – i tak uniknąć represji. Władza wydawała nakaz aresztowania. Policja lokalna była zazwyczaj dość niedołężna, wzywano na pomoc wojsko; aresztowano osobę zadenuncjowaną czy złapaną i prowadzono do więzienia. Ale były też aresztowania w ramach powszechnych akcji demonstrowania swojej lojalności lub powszechnego prześlągania bogów poprzez złożenie ofiary bogom, kiedy wszyscy obywatele, a nie tylko chrześcijanie, musieli w jakiejś formie złożyć ofiarę bogom; wtedy zaś z tłumu wyłuskiwano chrześcijan.

Aresztowano konkretne, zadenuncjowane osoby lub powszechnie znanych chrześcijan; denuncjatorstwo było dość powszechne i nagradzane. W późniejszych prześladowaniach aresztowano przeważnie duchownych, szczególnie diakonów, kapłanów i biskupów, innych pozostawiano w spokoju; widzimy na przykład tłum chrześcijan przez nikogo nieniepokoiony, towarzyszący skazanemu biskupowi. Czasami jednak aresztowano chrześcijan na chybił trafił, przypadkowo, np. ludzi, którzy upomnieli się o już aresztowanych chrześcijan, którzy dodawali im odwagi w czasie procesu itd. Szczególnym przypadkiem byli wojskowi chrześcijanie: spokojnie pełnili służbę, choć wszyscy wiedzieli o ich wierze; skazywano ich jednak zazwyczaj tylko w wypadku denuncjacji; natomiast za Dioklecjana wprowadzono do wojska ceremonie pogańskie, stąd liczni męczennicy wojskowi.

Zazwyczaj bezpośrednio po aresztowaniu stawiano przed sądem, skazywano i natychmiast po nim wykonywano wyrok albo zamknięto w więzieniu, by tam czekali na osądzenie. Nie istniała natomiast kara skazania na więzienie: te były tylko i wyłącznie miejscem przejściowym.

Warunki w więzieniach były straszne; były one zazwyczaj przepełnione; najgorsze były te najgłębsze ich części, gdzie panowały wieczne ciemności, jedzenie ledwie pozwalało przeżyć, warunki higieniczne były koszarne, panował potworny smród i ludzie się dusili. A równocześnie dzięki pomocy gminy uzyskiwano dla chrześcijan warunki znośne: istniała stała opieka duszpasterska, przynoszono Eucharystię i udzielano chrztu, a więźniowie mogli nawet spisywać w więzieniu swoje wspomnienia. Kilka takich wspomnień znajdziemy w niniejszym tomie, np. wizje w męczeństwach Perpetuy czy Montanusa i Lucjusza, i innych.

W czasie tego oczekiwania na sąd starano się chrześcijan „przekonać” do zaparcia się wiary. To „przekonywanie” i późniejsze wyroki

pozwalają lepiej zrozumieć bohaterstwo męczenników, a równocześnie lepiej zrozumieć upadki *lapsi* i być dla ich upadku bardziej wyrozumiałymi. Tak opisuje swój pobyt w więzieniu przed postawieniem go przed sądem Fileasz w liście do mieszkańców swojej diecezji w Thmuis w Egipcie: *Byli i tacy, których po tyłu męczarniach zakuwano w dyby, a nogi rozciągano im aż do czwartego otworu, tak że już z konieczności z powodu belki musieli leżeć na wznak, a nie mogli tego wytrzymać ze względu na świeże rany od razów na całym ciele. Innych z kolei okrucieństwo tortur powaliło na ziemię i leżeli, a ich widok był straszniejszy od samej męki, bo na ciele mieli niezliczone i najrozmaitsze ślady katuszy. W tej sytuacji niektórzy umierali w czasie tortur, a ich męstwo zawstydzalo przeciwnika. Inni zaś półżywi, zamknięci razem w więzieniu, po kilku dniach, pokonani przez cierpienia, umierali. Wszyscy inni wreszcie dzięki pielęgnacji odyskiwali zdrowie i wraz z upływem dni i czasu, jaki przebywali w więzieniu, stawali się jeszcze odważniejsi. Gdy więc im później kazano wybierać: albo przystąpić do bezbożnej ofiary, mieć już spokój i zyskać przekłętą wolność, albo gdyby nie złożyli ofiary, dostać wyrok śmierci, bez wahania i chętnie szli na śmierć. Bowiem wiedzieli, jakie nauki daje Pismo Święte: „Kto bowiem składa ofiary, mówi cudzym bogom, będzie wytępiony” i „Nie będziesz miał bogów cudzych wobec mnie”⁵. A to, co podaliśmy, to dopiero połowa tego opisu!*

Do tych tortur fizycznych dodawano i cierpienia moralne: sprowadzano rodzinę, np. ojca (męczeństwo Perpetuy) czy całą rodzinę: żonę, dzieci (męczeństwo Ireneusza) lub odbierano dzieci.

Procesy były publiczne lub niepubliczne. Publiczne odbywały się zazwyczaj na forum i były dostępne dla wszystkich. Procesy niepubliczne odbywały się w *secretarium*, wobec urzędnika i sekretarza, i były niedostępne dla publiczności. To rozróżnienie jest ważne niżej, przy omówieniu różnych form aktów męczeńskich.

Proces odbywał się przed odpowiednią władzą lokalną, gdy zaś ta władza nie miała prawa skazywania na śmierć, podsądnych wieziono do stolicy prowincji. Procesy bywały krótkie: domagano się zaparcia się wiary w różny sposób: wyraźnego stwierdzenia apostazji, złożenia ofiary bogom w różny sposób (ofiary kadzidła – rzucenia ziarenek kadzidła przed posągami bóstwa, ofiary płynnej – libacji), zjedzenia kawałka mięsa poświęconego bogom, oddania

⁵ Por. s. 351.

czci posągowi jakiegoś bóstwa, czasami nawet wystarczyło samo pójście do świątyni, złożenie przysięgi na geniusza cesarza itd. Do zaparcia się wiary należało także wydanie ksiąg czy naczyń świętych. Sędziom zależało na dobrych statystykach, więc szukali kompromisu, zaniżając wymagania, byleby tylko nastąpiło zaparcie w jakiegokolwiek formie lub przynajmniej pozór zaparcia się wiary.

Jeśli chodzi o sąd, to bardzo dużo zależało od sędziego. Mógł on przyjąć donos lub go oddalić. W wydawaniu wyroku miał też dużą swobodę, jako że sprawy chrześcijan były *extra ordinem*, a więc mógł wziąć pod uwagę okoliczności, zwyczaje lokalne itd. Mógł wyrok złagodzić lub zaostrzyć.

Jeśli zaś chodzi o sędziów, to na kartach akt męczeńskich przesuwają się cała gama ludzi: od chamskich okrutników i pogańskich fanatyków poprzez znudzonych rzymskich biurokratów aż do ludzi życzliwych, szukających możliwego kompromisu, przynajmniej czegoś podobnego do zaparcia się wiary, by wilk był syty i owca cała. Widzimy nawet sędziów życzliwych, którzy starają się pomóc, nawet za cenę kłamstwa, jak to widać w procesie Fileasza. Tertulian, a więc pisarz wiarygodny, opowiada o sędziach, którzy podpowiadali odpowiedzi, wydawali wyrok dla uspokojenia tłumu, a następnie go nie wykonywali. Ponadto sędziowie wiedzą dobrze, z kim mają do czynienia; ten sam sędzia może być okrutnikiem w jednym procesie, a w wypadku osób znaczących nawet życzliwy (np. zachowanie sędziego wobec Pioniosa lub wobec Cypriana). Wszystkich ich jednak cechuje jedno: gruntowne niezrozumienie chrześcijaństwa. Przywykli do synkretyzmu religijnego, nie mogą zrozumieć stałości chrześcijan i ich twardego trwania przy wierze; uważają ich po prostu za fanatyków i samobójców. Rzeczywistość więc była bardziej skomplikowana. Czarny typ sędziego przedstawiany w późniejszej literaturze martyrologicznej jest pewnym często powtarzanym stereotypem, ale mającym podstawy w aktach męczeńskich: są bowiem wyroki śmierci, prawdziwi męczennicy i okrutne kary.

Z drugiej strony podsądni chrześcijanie. I znowu widzimy tu różnorodne postawy. Łączy ich twarda obrona swojej wiary, bronią jej i starają się do niej nawet przekonać sędziów, a ich wykład wiary bywa zazwyczaj przerywany, choć Apoloniusz zdołał wygłosić długą apologię wiary. Na zarzuty fanatyzmu próbują uzasadnić

egzystencjalnie swoją postawę: *I ja twierdzę, że dobrze jest żyć – mówi Pionios – ale to życie, którego my pragniemy, jest jeszcze lepsze; i [na] światło [patrzyć], ale na światło prawdziwe*⁶. *Cieszę się życiem, lecz umiłowanie życia nie sprawia, że odczuwam strach przed śmiercią. Nie ma bowiem nic cenniejszego nad życie, ale życie wieczne, będące nieśmiertelnością duszy, która przez to życie dobrze przeszła – wtóruje mu Apoloniusz*⁷. Wobec zarzutów o anarchizm podkreślają mocno swoją lojalność wobec państwa i modlitwy za cesarza. Zdarzają się dyskusje: sędzia próbuje ich przekonać, choć bywają i ostre dysputy, jak ta Achacego, który sędziego przegadał i uzyskał uwolnienie, ale jest to wypadek unikalny i nie jest do końca pewne, czy prawdziwy. Czasami chrześcijanie wykazują znajomość literatury, innym razem są to zwięzłe przesłuchania typu pytanie/odpowiedź. Niekiedy sędzia kpi z nich i wyzywa od szalonych i fanatyków, ale bywa i tak, że oskarżeni odmawiają odpowiedzi i milczą. Ale zdarza się i tak, że podają jako swoje imiona proroków, a miejsce pochodzenia Jerozolimę, czyli dając znać sędziemu, że są nowym Izraelem (czego on oczywiście nie pojmuje!). Czasami także ich postawa jest agresywna, co jednak rozumiemy – chcą w ten sposób wykrzyczeć swój protest przeciw niesprawiedliwości, kłamstwu i bzdurności bałwochwalstwa.

To powiedziawszy, należy jednak pamiętać, że w warstwie stylistycznej akta męczeńskie bywały wystylizowane toposami, a czasami dodawano do nich wstawki, np. modlitewne. Nie znaczy to, że są nieprawdziwe, ale nie należy wszystkiego brać dosłownie.

Wynik przesłuchania sądowego może być dwojaki: skazanie albo uwolnienie. Ci, którzy się nie zaparli, zostają skazani na śmierć: są to męczennicy (łac. *martyres*), czasami używa się też względem nich terminu *confessores*, ale zasadniczo ma on inne znaczenie, o czym będzie mowa w dalszym ciągu. Ci, co się załamali i zaparli wiary, zostają zazwyczaj natychmiast uwolnieni: są to upadli (łac. *lapsi*), nie zawsze bowiem tortury kończyły się tak optymistycznie jak w cytowanym tekście Fileasza. Nie dziwimy się więc, że niektórzy się załamywali. Także zaparcia bywały różnorodne.

Najpierw te najprostsze, poprzez kanciarstwo: chrześcijanie, którzy czekając na spotkanie z urzędnikiem, symulowali atak epilepsji,

⁶ MPioniosa 5,1.

⁷ MApolloniusza 30.

omdlenia itd. Pomysłowość ludzka była ogromna, a urzędnicy, którym też zależało na wykazaniu się sukcesami w procesach i skuteczności swoich metod, czyli na liczbie chrześcijan, którzy zaparli się wiary, przepuszczali ich jako lojalnych obywateli. Były też inne kanty: kupowanie świadectw złożenia ofiary, pozorne jedzenie mięsa z ofiar złożonych bogom (a zwykle było to mięso podstawione) i wiele innych. Mimo że formalnie nie zaparli się wiary, też uważano ich za upadłych.

Byli jednak również chrześcijanie, którzy wprost zapierali się swego chrześcijaństwa, np. przez złożenie ofiary bogom czy wypowiedzenie modlitwy do boga, zaparcie się słowne, wydanie ksiąg liturgicznych, przysięgę na geniusza cesarza, zjedzenie mięsa z ofiar złożonych bogom itd. Ci, którzy się zaparli, otrzymywali tabliczki (łac. *libelli*, stąd nazywani *libellatici*), często zapisane na skorupie, potwierdzające ten fakt. Znalezione sporo takich świadectw w Egipcie. Bywało jednak, choć są to fakty raczej rzadkie, że ci upadli jeszcze w czasie igrzysk wypierali się wyparcia i ginęli jako męczennicy, jak to ma miejsce w opowiadaniu o męczennikach lyońskich, na skutek braterskiej postawy ich cierpiących towarzyszy.

Natomiast stosunkowo często bywało, że gdy prześladowania minęły, *lapsi* tłumnie wracali do Kościoła, co pokazuje siłę nauki Kościoła, ale także rzuca nowe światło na wiarę upadłych, która mimo ich upadku była w nich silnie zakorzeniona. Jeszcze raz podkreślamy, jak trudno jest jednoznacznie oceniać tych ludzi. Ci zaś *lapsi* wedle powszechnej opinii Kościoła mogli otrzymać przebaczenie i powrócić do Kościoła po odbyciu mniej lub bardziej surowej pokuty i wtedy byli znów dopuszczani do udziału we Mszy; w przypadku jednak zagrożenia życia (np. nowych prześladowań) mogli otrzymać przebaczenie, gdy zaszły te okoliczności. Niemniej byli także i rygorysty, którzy uważali apostazję za grzech niedopuszczalny. Problem *lapsi* polegał jednak na tym, że często chcieli oni otrzymać przebaczenie natychmiast po zakończeniu prześladowań, a gdy go nie otrzymywali, dochodziło do ostrych konfliktów.

Była jednak i trzecia kategoria – takich, którzy przeżyli prześladowania, nieraz straszne, i nie zaparli się wiary. Tych nazywano wyznawcami (łac. *confessores*; uwaga – tym terminem oznaczano również czasami męczenników) i cieszyli się oni wielkim poważaniem w Kościele. Niemniej i oni przysparzali Kościołowi niemało

problemów, bo dumni ze zniesionego odważnie cierpienia uważali, że mocą tych swoich zasług mogą odpuszczać winy *upadłych* i dopuszczać ich z powrotem do wspólnoty Kościoła, co, oczywiście, było w gestii wyłącznie biskupa, ewentualnie kapłana. Z problemem tym spotykamy się w listach św. Cypriana.

Tych, którzy zginęli śmiercią męczeńską, nazywano *martyres* (męczennicy, świadkowie). Z tego, co było powiedziane, widać, jak wielkie było bohaterstwo ludzi, którzy potrafili przezwyciężyć lęk i naśladować Chrystusa cierpiącego. Jeżeli jednak czytamy uważnie akta męczenników i w ogóle literaturę o męczeństwie, zauważamy, że wielu z nich było przygotowanych do niego poprzez życie ascetyczne. Prawdą jest, że po epoce męczenników nastąpiła epoka świętych wyznawców i dziewic, ale nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że życie ascetyczne rozwijało się bujnie już w epoce męczenników (I–III w.); jedną z pierwotnych form ascezy żeńskiej było życie w dziewictwie. Życie ascetyczne w stosunkowo licznych wypadkach poprzedzało męczeństwo, choć nie wiemy, ilu było świętych ascetów i ascetek, nim zaczęła się era męczenników, i ilu spośród tych ascetów zostało męczennikami, a także jak długo żyli w ascezie. O początkach życia ascetycznego w tym okresie wiemy bardzo mało.

Nie potrafimy podać liczby ludzi należących do tych trzech wyżej wymienionych kategorii. Prawdopodobnie *upadłych* było bardzo dużo, przypuszczalnie więcej niż męczenników, co potwierdzają tabliczki-świadectwa złożenia ofiary (*libelli*) i o czym piszą często pisarze chrześcijańscy, i co stwierdzamy z licznych polemik teologicznych i dyscyplinarno-kanonicznych dotyczących *lapsi*. Zresztą czytając opisy prób, którym byli poddawani, nie dziwimy się szczególnie, że tak wielu się załamało. Że byli liczni upadli, wiemy dobrze, ale świadectw ich upadków jest niewiele: nikomu bowiem nie zależało na chwaleńiu się ich upadkiem.

Jeśli chodzi o liczbę męczenników, to chrześcijanie zachowali w pamięci stosunkowo niewielką ilość imion męczenników – rzędu kilkuset. Byłoby jednak błędem uważać, że to są imiona wszystkich, którzy zginęli: wręcz przeciwnie, jest to nikły procent. Po pierwsze: w literaturze o męczennikach spotykamy zwrot „inni” „i liczni inni”, „i bardzo wielu”, jak sławna *ingens multitudo* (ogromne mnóstwo) u Tacyta. Euzebiusz podaje wiadomość o wycięciu całej wioski we Frygii bez podania liczby mieszkańców; gdzie indziej pisze

o wycinaniu chrześcijan dziesiątkami i setkami, i to w ciągu wielu lat; jeszcze w innym miejscu mówi o chrześcijanach, którzy się w więzieniu udusili, itd., itd. Po drugie: systematycznie niszczone archiwa kościelne, stąd zachowała się szczątkowa liczba aktów męczenników; sporo jest świętych, których pamięć zachowała się tylko dzięki kultowi. A ilu było tych, których nie zachowały się ani akta, ani kult? A o ilu w ogóle nic nie napisano? Ileż to miast antycznych zaginęło z całą ich kulturą (odsyłam do mapy Afryki w atlasie F. van der Meera i Chr. Mohrman⁸ i do listy biskupstw *in partibus infidelium* w *Annuario Pontificio*). I po trzecie: sprawa ilości męczenników stała się problemem ideologicznym: antychrześcijaństwo zaniżała liczbę (Gibbon⁹, Krawczuk – kilkaset osób¹⁰), chrześcijaństwo – zawyżała do milionów. I tak podaje się liczbę męczenników od kilkuset do nawet kilku milionów. Tu trzeba spokojnej analizy historycznej wszystkich świadectw, której, o ile mi wiadomo, dotąd nie zrobiono; podejrzewam, że po jej zrobieniu doszlibyśmy prawdopodobnie do dość znacznej liczby tych, którzy zginęli za wiarę, a „których imiona zna tylko Bóg”. Niemniej jednak, przy obecnym stanie źródeł i badań, nie jesteśmy w stanie podać jakiegokolwiek pewnej, a nawet sensownej liczby męczenników. Jedno możemy stwierdzić: było ich bardzo wielu.

Problem męczenników – ich liczebności – oraz *upadłych* – ich usprawiedliwienia – zrozumiemy lepiej, kiedy przyjrzymy się karom, na jakie wydawano chrześcijan. A były one straszne; widzieliśmy już, co się działo w więzieniach. Jakie one były w szczegółach, zobaczymy przy opisach męczeństwa poszczególnych męczenników.

Wyroki sądów były zasadniczo dwojakie: zesłanie albo śmierć, ta też dwojakiemu rodzaju: przez ścięcie dla *honestiores* i rzućcie na arenę *ad bestias* w czasie igrzysk dla ludzi niższego stanu i niewolników.

Jeśli chodzi o pierwszy sposób ukarania, to był on straszny: zesłanie do morderczej pracy w kopalniach, w koszmarnych warunkach – przedstawienie kopalni siarki na Sycylii w filmie *Barabasz* nie jest

⁸ *Atlas de l'Antiquité chrétienne*, Paris 1960. Tertulian np. w piśmie *Do Skapuli* (3) wspomina nieznanego skądinąd męczennika Mawila z Hadrumetum.

⁹ E. Gibbon, *Zmierzch cesarstwa rzymskiego*, 2, Warszawa 1975, s. 106. Rozdział o prześladowaniach chrześcijan jest dobrym przykładem oświeceniowej historii Kościoła do dziś powtarzanej.

¹⁰ A. Krawczuk, *Konstantyn Wielki*, Warszawa 1970, s. 67n.

bynajmniej przesadzone. Zesłanie do prac w morderczym klimacie Sardynii, podobnie jak zesłanie do kopalń kamienia (np. porfiru w Egipcie), zazwyczaj kończyło się śmiercią; tylko w wypadkach zupełnie wyjątkowych skazańcy wychodzili żywi.

Dla kobiet była szczególna kara: oddanie do domu publicznego. Bywało, że kobiety, szczególnie ascetki, dziewice Bogu poświęcone – a było ich wiele – ze strachu przed tą karą popełniały samobójstwo, rzucały się np. do rzeki. Jeżeli ten temat w późniejszej literaturze stał się toposem literackim podobnie jak postać sędziego-okrutnika, to stosunkowo liczne wzmianki (zaznaczam – nie opisy), rzucone mimochodem przez poważnych historyków, na przykład Euzebiusza (Apolonia)¹¹, czy wspomniane w literaturze martyrologicznej, nie pozwalają wątpić w prawdziwość tego faktu.

Wysłanie na arenę do cyrku, *ad bestias*, było nie mniej okrutne. Rzymianie kochali krwawe igrzyska: zarówno walki ludzi między sobą, jak i ze zwierzętami lub po prostu rzucanie zwierzętom na pożarcie. Ponieważ takich igrzysk było dużo w Rzymie, lud ciągle domagał się nowych igrzysk, a ludzie na prowincji w licznych miasteczkach chcieli mieć też swoje igrzyska. Popyt na „towar”, jakim byli ludzie-skazańcy, był bardzo duży, co także mogło mieć wpływ na ferowanie wyroków.

Do walk gladiatorów chrześcijanie się nie nadawali, ponieważ nawet gdy walczyli, może nawet dzielnie, nie zgadzali się na zabicie pokonanego. Nadawali się natomiast doskonale na rzucenie dzikim zwierzętom, które na nich szcuto: przywiązani do pała, zostawieni sami sobie lub przywiązywani do dzikich zwierząt itd. Poszarpanych, a nieuśmierconych przez zwierzęta chrześcijan dobijali młodszy gladiatorzy lub służba cyrku. Nie ma tu miejsca na opisywanie wszystkich tych makabrycznych scen, Czytelnik znajdzie je w poszczególnych aktach męczeńskich.

Po śmierci rozpoczyna się walka o ciało lub jego szczątki. Zbezczeszczenie ciała po śmierci było straszną karą – pamiętamy los ciała Hektora w *Iliadzie* i pastwienie się nad nim – podobnie jak rzucenie ciała na pożarcie dzikim zwierzętom lub zostawienie na łup ptactwa. W wielu aktach męczeńskich jest mowa o takim właśnie zbezczeszczeniu ciała przez prześladowców (np. w opisie *Męczenników lyońskich*). Delegowano specjalnych strażników, by pilnowali, aby szczątki

¹¹ Euzebiusz, HE 6,41,7; 8,12,3.

nie dostały się w ręce chrześcijan: pilnowano ciała, palono je, a popiół wrzucano do rzeki. Natomiast chrześcijanie, wierzący w ciała zmarłych, wstanie i świętość ciała stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, otaczali szczególną czcią ciała umęczonych świadków Chrystusa, a ich groby stawały się miejscami kultu: zbierano się na ich grobach w rocznicę ich śmierci, czytano ich męczeństwo, szukano pochówku jak najbliżej ich grobów. Co więcej, przesyłano części ich ciała innym gminom, przeciw czemu protestuje w swym testamencie czterdziestu Męczenników z Sebasty; podobnie zresztą jest w legendzie o wyprawie Jana Karła do Babilonu po ciała Trzech Młodzieńców, którzy proszą, by zostawiono je w spokoju. Kult i szacunek dla ciała u pogan przeradza się w kult relikwii: *Męczeństwo Polikarpa* z połowy II w. przynosi pierwsze jego świadectwo.

W IV w. wybuchają prześladowania chrześcijan w krajach ościennych, zazwyczaj związane z akcją ewangelizacyjną chrześcijan. Mamy więc straszliwe prześladowania w Persji za króla Szapura i jego następców. Afrahat napisze, że były one gorsze niż te za Dioklecjana; te zaś prześladowania następnie przenoszą się do krajów chrześcijańskich zajętych przez Persów, np. do Gruzji. W V w. wybucha trwające niemalże wiek prześladowanie katolików w zajętej przez arianów Wandalów Afryce oraz w innych krajach zajętych przez barbarzyńców, mniej lub bardziej fanatycznie nastawionych arian, a także w krajach pogańskich. Zaznaczam, że jest to, obok prześladowań donatystów, pierwsze wielkie prześladowanie chrześcijan przez chrześcijan (bo arianie byli chrześcijanami!).

Nasz zbiór zasadniczo kończymy na końcu V w., co nie znaczy, że nie było później prześladowań, jak te ze strony monoteletów w VII w., kiedy zginęli papież Marcin i Maksym Wyznawca, lub ze strony ikonoklastów w Bizancjum; w mniejszym czy większym stopniu trwają one do czasów współczesnych.

2. Literatura o męczeństwie

Męczeństwo było jednym z wielkich doświadczeń Kościoła starożytnego. Nie dziwimy się więc, że odegrało ono zasadniczą rolę w powstawaniu i rozwoju literatury patrystycznej, i to w wielu jej dziedzinach.

W gminie ginie umęczony jej członek albo wielu członków. Trzeba to wydarzenie upamiętnić jako wspomnienie dla współczesnych,

jako przykład dla późniejszych pokoleń, a dla wszystkich jako umocnienie wobec nieustannie grożącego prześladowania; trzeba także podzielić się opowiadaniem o nim z innymi Kościołami: przekazać im tę radosną, a zarazem smutną wiadomość: radosną – bo niebo zyskało nowego obywatela, a gmina możnego opiekuna, smutną – bo odszedł jeden członek gminy. Ciało, kości lub popioły po spalonym ciele trzeba uratować, by nie zostały znieważone, co często poganie czynili, a następnie złożyć w grobie jako cenny skarb, aby przy grobie zbierać się w rocznicę dnia jego narodzenia dla nieba, sprawować na grobie Najświętszą Ofiarę lub czcić tylko agapą – ucztą braterską, w czasie której czytano opis jego męczeństwa. Te groby następnie zostaną ozdobione, być może powstaną potem kaplice, a z czasem wspaniałe bazyliki. Imię męczennika zostanie wpisane pod odpowiednim dniem w kalendarzu Kościoła, obok imion innych chwalebnych męczenników, których opisy męczeństwa przysyłały sobie nawzajem różne Kościoły, w końcu imiona męczenników pojawiają się w kalendarzu prowincji a może i całego Kościoła. W ten sposób męczennicy stają się fundamentem Kościoła lokalnego, ale także łącznikiem między poszczególnymi Kościołami.

By to wszystko mogło zaistnieć, muszą pojawić się najpierw proste zapisy, a potem opisy męczeństwa i śmierci męczennika. Dodajmy, że takie zainteresowanie życiem i śmiercią ważnego człowieka istniało w świecie starożytnym w ogóle, a nie tylko w Kościele. Różnorodne żywoty sławnych mężów wraz z opisami ich śmierci, jak liczne *de viris illustribus* czy *de ortu et obitu*, były wtedy bardzo popularne.

Należało więc zebrać materiał. Dane o aresztowaniu nie było trudno zdobyć, bo było ono publiczne i powszechnie znane. Inaczej było z procesem: mógł on być publiczny, ale także odbywać się *in secreterio*, czyli w biurze namiestnika. Rzymianie jako biurokraci wszystko protokołowali, a więc także przebieg procesu. Akta więc istniały, trzeba było tylko je zdobyć, co nie było znowu tak trudne, znając powszechne łapownictwo w Rzymie¹². Jeśli jednak proces był publiczny, mógł być notowany przez chrześcijan, co też nie było zbytnio trudne, zwłaszcza uwzględniając dość powszechną

¹² Mamy nawet zapis takiego kupna protokołu: akta procesu Tarachusa, Probusa i Andronikusa (wstęp) przepisano, zapłaciwszy 200 denarów, por. D. Ruiz Bueno, *Acta de los mártires*, Madrid 1968, 1086.

znajomość stenografii. Zdobyć jednak akt procesowych wymagało odwagi i łączyło się z niebezpieczeństwem odkrycia wyznawania chrześcijaństwa i u kupującego, i (ewentualnie) u sprzedającego, i, w końcu, u zapisującego.

Jakiegokolwiek jednak były te akta i przez kogokolwiek zrobione, aby je rozpowszechniać, trzeba było je odpowiednio przygotować i obrobić w mniejszym lub większym stopniu, bo suchy tekst pytań i odpowiedzi nie interesował zbyt wielu czytelników czy słuchaczy. Bywały zazwyczaj skracane, czasami omijano niewygodne pytania (np. w *Aktach Fileasza* namiestnik pyta o zaparcie się Pawła, którego zresztą namiestnik myli z Piotrem; opuszczono je w tekście na papi-rusie), dodawano pobożne wstawki, modlitwy itd. W epoce późniejszej uzupełniano je obiegowymi stereotypami. W sumie jeżeli niemal wszystkie akta męczeństwa były jakoś opracowywane przez chrześcijan w mniejszym lub większym stopniu, to jednak niektóre z nich zawierają prawie niezmienione akta prawdziwe i można je uważać za autentyczne w swojej zwięzłości (np. *Akta Męczenników scyllitańskich*). Takich wiarygodnych aktów mamy kilkadziesiąt: wydanie Teodoryka Ruinarta z 1689 r. liczyło około stu różnorodnych tekstów na temat męczeństwa, ostatnie wydanie krytyczne jezuita Herberta Musurillo podaje 28 i wszystkie je znajdziemy w tym tomie z dodatkiem innych.

Rodzi się więc pytanie, czy opisywano śmierć wszystkich męczenników. Na pewno nie. Nie było możliwości spisywać ich wszystkich w wirze prześladowań, nie było też możliwe z innego powodu, bo zapewne nie wszyscy w gminie umieliby to zrobić lub nie mogli wydobyć protokołu lub też z innych nieznanых nam powodów nie spisano wspomnień o tych „licznych innych” męczennikach, o których często wspominają historycy. A ponadto wiemy, że w czasie prześladowań niszczone archiwa kościelne, a więc także już spisane akta i żywoty męczenników, co potwierdza na przykład Prudencjusz, pisząc o św. Chelidoniuszu, którego akta zniszczono¹³. Tak więc nasza baza wiadomości historycznych

¹³ „(...) zgasła nawet wieść ustna

Bo bezbożny sługa dawno zniszczył akta męczeńskie,
Żeby przyszłe wieki z trwałej ksiąg pamięci nie mogły
W pięknej opowieści głosić wśród potomnych szeroko
Czasu męki, jej przebiegu i rodzaju, z tradycji”.

Peristephanon 2, 74–79, tł. M. Brożek, Kraków 2006, 153.

o męczennikach jest bardzo niekompletna i nawet nie możemy stwierdzić, w jakim stopniu zawiera braki.

W tej sytuacji bywało tak, że wprawdzie *Żywot* czy *Męka* (*Passio*) zginęła, ale dalej obchodzono ich święta, choć zaginęła pamięć o konkretnych czynach i śmierci męczennika lub też zostały mniej lub bardziej wątpliwe jej ślady, a wierni chcieli mieć wiadomości o swoim świętym. Wtedy żywoty czy akta zostają „zrekonstruowane”, to znaczy ten nikły szkielet danych o męczenniku (o ile istnieje) zostaje „przyobleczony w ciało” przez fantazję autora, a więc o stereotypy o męczeństwie, o wiadomości wzięte z innych, analogicznych męczeństw, a czasem nawet o elementy mitologiczne. Tak powstają nowe akta męczeństwa, co najmniej podejrzane historycznie. Nieposiadanie akt męczeńskich albo posiadanie ich w formie legendarnej nie przeczy bynajmniej historyczności męczennika (np. sławny *casus* św. Jerzego). A więc historyczność danego męczennika potwierdzał także jego kult (święto, pielgrzymki do grobu i relikwie).

Te opisy męczeństwa zawierające dane o śmierci męczennika w różnej formie stanowią osobną grupę pism w literaturze wczesnochrześcijańskiej, często określaną ogólnym terminem *acta martyrum*, niezupełnie ściśle; w znaczeniu technicznym nazwa ta obejmuje urzędowe protokoły przewodów sądowych przeciw chrześcijanom, a więc słowa: pytanie sędziego, odpowiedzi podsądnych i wyrok. W praktyce używa się tego terminu w szerszym znaczeniu, mając na myśli całość literatury opisowej związanej z męczeństwem. W ten sposób my także używamy tutaj tego terminu.

Wyróżnia się więc w tej grupie opowiadań o męczennikach zazwyczaj trzy grupy utworów.

1. *Acta (gesta) martyria*. Brane *sensu stricto* są to protokoły sądowe (*notarii*). Na treść tych dokumentów składają się zasadniczo pytania sędziego i odpowiedzi podsądnych chrześcijan. Teksty te jednak zazwyczaj nie są takimi dokumentami, jakie wyszły spod ręki sekretarza, ale bywały mniej lub bardziej przepracowywane przez chrześcijan, tak by nadawały się do czytania, np. w czasie liturgii. Omawiając poszczególne dokumenty, podkreślamy stopień wiarygodności historycznej każdego z nich.

Z punktu widzenia literackiego nie przedstawiają one większej wartości. Są zazwyczaj suche, urzędowe i beznamietne, mogą jednak służyć jako ciekawy materiał do badań języka. Natomiast jako

dokumenty historyczne mają ogromną wartość. Poznajemy z nich rzymskie prawo procesowe w praktycznym zastosowaniu, stanowisko rzymskiej magistratury wobec chrześcijaństwa, a także sylwetki sędzących i sądzonych. W tych utworach interesują nas przede wszystkim odpowiedzi chrześcijan na pytania sędziego. Mimo że odpowiedzi bywają schematyczne, to jednak poznajemy w nich wiarę ówczesnych wyznawców, ich przekonania religijne, ich stosunek do kultu pogańskiego, ich stanowisko wobec wielu problemów otaczającego ich świata. Są to dokumenty o nieporównywalnym znaczeniu dla historyka Kościoła.

2. *Passiones (Martyria)*. Tym mianem określamy literackie opracowania opisów męki pochodzące z pierwszych wieków. Pisali je zazwyczaj naoczni świadkowie wydarzeń lub osoby postronne, które jednak posiadały miarodajne dokumenty (np. akta procesu), opierały się na relacjach świadków; szczególnie ważne są ich wspomnienia spisane w więzieniu, często zawierające ich wizje, co jest cechą charakterystyczną trzech pasji pochodzenia afrykańskiego (Perpetuy i Felicyty, Mariana i Jakuba, Montanusa i Lucjusza). Podczas gdy utwory poprzedniej grupy nie wykazują ambicji literackich i w swej surowości tworzywa wywierają tym większe wrażenie na czytelniku, to *Passiones* starają się dać opis odpowiadający wymogom literackiego kunsztu, a zarazem niczego nie uronić z prawdy historycznej. Przykładem takich *Passiones* mogą być: *Męczeństwo św. Polikarpa* († 156?), *List kościoła w Lyonie i Vienne* do gmin chrześcijańskich w Lidii i Frygii o prześladowaniu w Lyonie (177 r.), zachowany w HE Euzebiusza z Cezarei (5,1), *Męczeństwo św. Perpetuy i Felicyty* i inne. Bywają przekazywane w formie listu skierowanego do innych gmin, by im przekazać wielką nowinę o narodzinach dla nieba męczennika.

Najstarsze *acta martyrum i passiones* pochodzą z II w., sporo tekstów przynosi nam wiek III, najliczniejsze zaś są z przełomu III i IV w., czyli z końca epoki męczenników. Najważniejsze utwory powstały w części wschodniej Cesarstwa – szczególnie liczne świadectwa dzięki Euzebiuszowi z Cezarei pochodzą z terytorium Egiptu i Syrii oraz z Afryki, mniej świadectw pochodzi z innych krajów Zachodu, a więc Italii i Hiszpanii. Jeśli chodzi o język, najliczniejsze teksty są napisane po grecku i łacinie; posiadamy także liczne teksty po syryjsku dotyczące szczególnie męczenników perskich; sporo tekstów, głównie późniejszych, powstała w innych językach chrześcijańskiego Wschodu.

Te poszczególne *Akta męczenników* czy *Passiones* bywały układane w zbiory, jak to uczynili Euzebiusz z Cezarei czy syryjski bp Maruta z Maiferkat w IV w., obydwie zbiory nie zachowały się. Obok nich powstają dłuższe utwory, np. *O męczennikach palestyńskich* Euzebiusza czy *Historia prześladowania w Afryce* Wiktora z Wity, które stanowią zbiór opowiadań o męczennikach. Ponadto dłuższe fragmenty w swoich historiach kościelnych poświęcają męczennikom historycy Kościoła starożytnego, tacy jak Euzebiusz, Sozomen czy Agathangelos. Te opisy, podobnie jak *Akta męczenników*, obrastają w legendy hagiograficzne, które następnie wejdą do wielkich średniowiecznych żywotów świętych. Opisy męczeństwa Apostołów spotykamy w apokryficznych *Dziejach apostoelskich* – ostatnia ich część zawiera opisy ich śmierci – te zaś rozdziały często przetrwały oderwane od zaginionego lub zachowanego tylko fragmentarycznie dzieła. Takie opisy bywały używane w liturgii.

3. *Legendy męczeńskie*, inaczej *Legendy hagiograficzne*. Zarówno *acta martyrum* (w sensie ścisłym), jak i *Passiones* powstawały wkrótce po opisanych wydarzeniach. Legendy męczeńskie były pisane zazwyczaj już w czasie pokoju, który nastał w IV w., i rozwijały się aż do średniowiecza. Czasami opierają się na aktach męczeńskich, których treść gruntownie rozwijają i upiększają, dodając niekończące się mowy męczenników (nawet niemowląt czy męczennika po wyrwaniu języka!), fantastyczne cuda i wydarzenia itd. W swoich opisach sięgają nie tylko do istniejących akt męczeńskich danego męczennika, ale także do innych, tworząc stereotypy hagiograficzne, podejmują nawet elementy wzięte z mitologii pogańskiej (np. w legendzie o św. Jerzym). Pełno w nich retoryki, stereotypów, cuda występują na każdym kroku, a brak troski o logiczne prawdopodobieństwo idzie w parze z prostym, a czasami nawet prostackim myśleniem, choć znajdują się w nich także czasami piękne fragmenty. W tych *Legendach* na przykład nawet dzieci chrześcijańskie mogą prowadzić teologiczne dysputy z sędzią pogańskim, posługując się przy tym językiem soborów i zawodowych teologów. *Legendy* te mają niewielką wartość historyczną dla poznania dziejów zarówno męczennika, jak i starożytności, choć nie możemy wykluczyć *a priori* przekazywanych przez nie faktów, tyle że trzeba badać je umiejętnie. Stanowią one jednak ciekawe świadectwo mentalności ludzi wierzących w epoce, w której powstały. Dla porównania warto tu zestawić najwcześniejsze dane o św. Agnieszce

u św. Ambrożego i Damazego z *Passio s. Agnetis* z VI w. tzw. Pseudo-Ambrożego¹⁴ – nie mówiąc już o innych, późniejszych legendach, żeby się przekonać naocznie, jak przy braku źródeł a bujnej fantazji można dowolnie amplifikować znikome dane historyczne i tworzyć czysto beletrystyczny wątek.

Utwory te bywały wykorzystywane w liturgii: na pewno w liturgii słowa, w liturgii nad grobami męczenników, natomiast inaczej było w liturgii eucharystycznej: w Rzymie zakazano ich używania. Bywały też nadużycia: św. Augustyn ostrzega, by pism o męczeństwie nie porównywać z Pismem Świętym i nie traktować ich na równi z księgami natchnionymi.

W miarę wieków zbiory pism o męczennikach się rozrastają, legendy wchodzą do wielkich średniowiecznych zbiorów legend o świętych a poprzez nie przynoszą wzory postępowania religijnego dla wiernych, dają wzory dla ikonografii chrześcijańskiej (Wschodu i Zachodu), stając się często tematem arcydzieł sztuki i literatury chrześcijańskiej.

Do wyżej wymienionych utworów historycznych możemy także zaliczyć *Translationes*, opisy ceremonii przeniesienia relikwii, które odbywały się niejednokrotnie z wielką pompą i paradą, tak że czczono danego świętego nie tylko w dniu jego „narodzin dla nieba”, ale i z okazji przeniesienia relikwii lub ich odnalezienia (np. św. Szczepana 26 grudnia). W *Bibliotheca hagiographica*, szczególnie łacińskiej, obok żywotów świętych figurują również *Translationes*. Oprócz nich istnieją tzw. *Miracula* – opisy cudów dokonanych za przyczyną świętego; bardzo cenne źródła dla poznania mentalności ówczesnych ludzi i zwyczajów w różnych regionach.

W niniejszym zbiorze znajdziemy bogaty wybór różnorodnych typów utworów dotyczących męczenników.

Ale obok tu zebranych tekstów narratywnych w literaturze patrystycznej, zresztą i w późniejszej, znajdują się liczne inne utwory związane z tematem męczeństwa, które pokazują, jak ważny to był temat dla pierwszych chrześcijan.

Męczeństwo staje się także, począwszy od II w., przedmiotem refleksji teologicznej. Pierwszym traktatem jest dzieło Tertuliana *Do męczenników* – cała jego twórczość jest przeniknięta ideą męczeństwa, podobnie jak i św. Cypriana, który w dziele

¹⁴ *Epist.* 1, PL 17,735nn.

O *upadłych* i w swoich listach rozważa problem tych, którzy w czasie prześladowań wyparli się chrześcijaństwa (*lapsi*); problem męczeństwa przewija się przez jego listy. Temat męczenników podejmie Orygenes w swojej *Zachęcie do męczeństwa*. W IV w. już po ustaniu prześladowań Wiktrycjusz z Rouen napisze traktat *O chwale świętych*. W literaturze syryjskiej problem podejmie Iza-jasz (VI w.) w dziele *O męczennikach*. Istnieją też dziesiątki homilii łacińskich i greckich na cześć męczenników. Problem męczeństwa pojawi się także w sporze o kult relikwii, który zanegował Wigilancjusz, a którego to kultu bronił św. Hieronim. Teologowie rozpatrują również problemy ascetyczne związane z męczeństwem. Syntezę teologii męczeństwa daje św. Tomasz w swojej *Summie teologicznej*.

Obok problemu teologicznego męczeństwo i zaparcie się staje się ważnym problemem prawno-kanonicznym przywrócenia czy nieprzywracania do Kościoła tych chrześcijan, którzy się zaparli wiary, czyli tzw. *upadłych* (np. u św. Cypriana i na synodach, np. w *Tradycji Apostolskiej* i w kanonach synodu w Elwirze, ok. 300 r., czy kanonach pokutnych św. Piotra Aleksandryjskiego, a następnie, w IV w., w czasie sporu donatystycznego): czy *upadły* może udzielać ważne święceń i, ogólnie mówiąc, jakiegokolwiek sakramentu. Problem kanoniczny staje się równocześnie problemem teologicznym, sporem o obiektywne charakter sakramentów: zależności ważności czy nieważności udzielanego sakramentu od postawy oralnej szafarza.

Męczennicy stają się przedmiotem kultu: grób męczennika staje się miejscem kultu, rodzi się więc refleksja na temat kultu Jezusa i kultu męczenników. W *Męczeństwie św. Polikarpa* (połowa II w.) znajdujemy najstarszą refleksję na ten temat: *[Poganie] nie rozumieli, że nie możemy nigdy opuścić Chrystusa, który cierpiał za zbawienie wszystkich zbawionych na świecie. Niewinny za grzeszników, i że nie możemy oddawać kultu nikomu innemu. Jemu składamy hołd naszej adoracji, gdyż jest Synem Bożym, męczenników zaś kochamy jako uczniów i naśladowców Pana, a jest to rzeczą słuszną, gdyż w stopniu niezrównanym oddali się oni na służbę swojemu Królowi i Mistrzowi. Obyśmy i my również mogli stać się ich towarzyszami i współuczniami*¹⁵.

¹⁵ MPolikarpa 17, s. 127.

Powstają więc liturgiczne wspomnienia poszczególnych męczenników, które są notowane w pierwszych kalendarzach, z których powstają martyrologia, których treść będzie się rozwijała: ostatnie wydanie *Martyrologium Romanum* ukazało się w Watykanie 2001 roku¹⁶. Gdy zaś powstanie liturgia na cześć męczenników, powstają formularze mszalne i brewiarzowe, a do nich hymny, teksty lektur; w czasie liturgii są wygłaszane kazania, często nad ich grobem, co powoduje stworzenie ogromnej literatury homiletycznej poświęconej męczennikom oraz utworów normujących kult, a więc dokumentów liturgicznych, ksiąg liturgicznych (sakramentarzy), lekcjonarzy, martyrologiów, kalendarzy liturgicznych itd.

Opisy grobów męczenników znajdujemy w opisach pielgrzymów. Do grobów spieszą rzesze wiernych, co znowu powoduje problem kultu męczenników oraz kultu ich relikwii oraz dyskusje na ten temat. Kult męczenników zwalcza Wigilancjusz, a następnie ikonoklaści, broni go św. Hieronim; w wiekach VIII i IX w. te spory wybuchną ze szczególną ostrością na Wschodzie chrześcijańskim w czasie sporów ikonoklastycznych.

Z liturgią jest związane powstanie poezji na cześć męczenników: hymnów liturgicznych i nieliturgicznych o męczennikach. Prudencjusz w *Peristephanon* przekazuje w pięknej poetyckiej formie legendy o „uwieńczonych” – męczennikach, które kursowały na Zachodzie w wieku IV (z tego zbioru pochodzą zamieszczone w naszym zbiorze hymn o św. Eulalii i fragmenty hymnów o Hipolicie i Kasjanie). Podobnie utwory św. Paulina z Noli opowiadają o postaci i kulcie św. Feliksa czczonego w Noli. Liczne utwory poezji epigraficznej przynoszą wiadomości o męczennikach, szczególnie zaś ważne są krótkie epigramy papieża św. Damazego umieszczane na grobach męczenników w rzymskich katakumbach. Setki utworów poetyckich na cześć męczenników starożytnych, a szczególnie średniowiecznych, znajdziemy w *Analecta hymnica Medii Aevi*. W utworach poetyckich, i nie tylko, znajdujemy ciekawe poetyckie opisy niezachowanych dziś malowideł pokazujące męczeństwo (np. męczeństwo św. Hipolita, św. Kasjana z Imoli – obydwu w *Peristephanon* Prudencjusza, ale także i pisane prozą, jak opis obrazu

¹⁶ Por. zwięzły, syntetyczny artykuł J. Dubois OSB, [w:] *Catholicisme* 8, 1977–1979, 776–783.

męczeństwa św. Eufemii u Asteriusza z Amazji – wszystkie je znajdziemy w niniejszym tomie).

Obok literatury rozwija się sztuka: groby męczenników są otoczone kultem, np. w katakumbach, a nad grobami męczenników powstają bazyliki (*martyria*), do których zmierzają rzesze pielgrzymów, jak pięknie opisuje Prudencjusz, ci zaś ryją na ścianach *grafitta*; męczennicy są przedstawiani na tzw. *vetri dorati* (np. św. Agnieszka). Na grobach męczenników czy przy nich wstawia się *epitafia* z napisami, jak te wyżej wspomniane św. Damazego w katakumbach i liczne inne. Istnieje wreszcie ogromna ilość inskrypcji poświęconych męczennikom; przy grobach męczenników w katakumbach maluje się postaci męczenników; powstają liczne malowidła i mozaiki pokrywające mury kościołów, słowem rozwija się sztuka na temat męczenników. W kolejnych wiekach powstaną tysiące obrazów i rzeźb opisujących pędzlem lub dłutem ich męczeństwo: najwybitniejsi malarze i rzeźbiarze tworzą dzieła przedstawiające sceny męczeństwa różnych świętych, czasami całe cykle – obrazy te możemy spotkać zarówno w kościołach, jak i w muzeach. Sławne pochody męczenników i męczennic z VI w. znajdują się w San Apollinare Nuovo w Rawennie.

Rozwija się kult relikwii: ciała męczenników są czczone w ich grobach bądź w katakumbach, bądź w kościołach wznoszonych nad ich grobami, bądź też wyjmuje się ich części z grobów i przekazuje się innym Kościołom, następnie zaś osobom prywatnym. Maruta z Maiferkat w swoim mieście zebrał ogromną liczbę relikwii świętych, stąd miasto nazwano Martyropolis. Przenoszenie relikwii z miasta do miasta odbywa się często z ogromnym przepychem i uroczystościami, które opisują *Translationes* (opisy tych przenosin), a cuda dziejące się na ich grobach zbiera się w księgach (*Miracula* – opisy cudów).

To postępowanie budzi sprzeciw: kultowi relikwii sprzeciwia się Wigilancjusz i inni, broni go św. Hieronim. W VII w. wybuchnie reakcja ikonoklastów przeciw nadmiernemu kultowi relikwii, którego z kolei będą bronili ikonodule, czyli czciciele obrazów, broniący także kultu ikon. Spory te teoretycznie zakończy Sobór Nicejski II (787 r.).

Po zakończeniu „epoki męczenników” pojawia się w V w. stopniowo, obok kultu męczenników, kult świętych wyznawców, a pośród nich szczególnie mnichów: we wspomnianym pochodzie

męczenników na mozaice w San Apollinare Nuovo w Rawennie na początku chóru męczenników kroczy wyznawca – św. Marcin z Tours. Obok kobiety męczennicy, dotąd jedyne go rodzaju kobiet świętych, pojawia się święta dziewica niemęczennica, a dopiero później, już w średniowieczu, święta niewiasta.

3. Przesłanie

Tom ten jest zbiorem tekstów historycznych skierowanym do tych, którzy zajmują się historią starożytną i w ogóle dziejami Kościoła. Bo – jak zaznaczaliśmy na początku – męczeństwo miało decydujący wpływ na rozwój Kościoła pierwotnego i nie tylko. A historia ta jest często otoczona legendami, pięknymi skądinąd opowiadaniem, jak te ze *Złotej legendy* Jakuba de Voragine i innych autorów, pięknych i budujących opowiadań, ale mających niewiele wspólnego z prawdziwą historią. Oglądamy ją także często oczami artystów: pisarza Sienkiewicza czy malarza Siemiradzkiego, znowu pięknymi, ale tworzonymi na podstawie historii wyidealizowanej. To jednak nie wystarczy.

Jeżeli jednak chcemy poznać, czym było to męczeństwo, tak ważne w dziejach Kościoła, trzeba sięgnąć do starożytnych tekstów historycznych, prawdę mówiąc zazwyczaj mniej barwnych niż legendy, ale za to prawdziwych, i to w nich właśnie usłyszymy głos samych męczenników i ich katów. Ale byśmy ten głos usłyszeli, trzeba najpierw poznać tę odległą epokę, jej dzieje i realia historyczne, i wtedy dopiero będziemy mogli zrozumieć męczenników i ich męczeństwo – tych, którzy ich na śmierć wydawali, i tych, którzy byli obecni przy ich męce, ale także tych, którzy te dzieje spisywali. Czy jednak opierając się na analizach historycznych, na ścisłych danych historycznych, najlepiej nawet opracowanych, zrozumimy naprawdę ich samych i sens ich cierpienia?

Spróbujmy więc, czytając te teksty, to właśnie zrozumieć.

Po pierwsze, po co te teksty zostały zapisane? Czy po to, by wzniesić męczennikom pomnik *aere perennius* – trwalszy od spiżu, jak powie Horacy? Na pewno także po to, bo chciano, by pamięć o ich męczeństwie nie zaginęła, a miasta, w których ponieśli śmierć, mogły się nimi chlubić (to taka ludzka słabość) i aby później, w świecie już chrześcijańskim, stanowili jakoby palladium tego miasta, jego opiekunów. Ale również pierwsi chrześcijanie naprawdę kochali

swych bohaterów, *uczniów i naśladowców Pana, gdyż w stopniu niezrównanym oddali się oni na służbę swojemu Królowi i Mistrzowi*¹⁷.

Tak więc chrześcijanie zbierali się przy grobie swojego męczennika, a następnie często wznosili na nim świątynie. Tam z radością obchodzili rocznicę jego odejścia do nieba, tam czytali opis jego męczeństwa (*acta, passio*) i to nie tylko dla wspominania jego życia i innych bohaterów, ale aby *zarazem ćwiczyć i przygotowywać tych, którzy będą walczyć w przyszłości*¹⁸. Czyli cel tych pism nie był teoretyczny; pisali je wprawdzie dla siebie współczesnych, ale także dla przyszłych pokoleń, które staną wobec podobnych wyzwań, by im pomóc w ich walce, jeśliby się znaleźli wobec podobnej próby wiary.

Z tego zaś wynika, że samo studium i badanie historyczne tych dokumentów, dotyczących męczenników i ich męczeństwa, są niekompletne. Ich autorzy je spisywali dla naszego pożytku, by nam przekazać jakieś ważne doświadczenia: męczenników i ich samych. A kierowali je do wszystkich, którzy będą musieli, podobnie jak oni, stoczyć walki o swoją wiarę. Jeżeli więc nie staralibyśmy się tego ich przesłania odczytać, po prostu deformowalibyśmy myśl zawartą w tych tekstach, udając, że one nas nie dotyczą i że nie są do nas skierowane.

Czy jednak to wezwanie jest skierowane do nas wszystkich? Kim więc byli ci chrześcijanie, którzy bohatersko przeszli prześladowania? Czy byli to może jacyś nadludzie, jak przedstawiają ich często nie zawsze mądre opowiadania o świętych? Czytając akta męczenników, widzimy bogatą galerię ludzką ówczesnych czasów: ludzi bardzo prostych i świetnych intelektualistów, niewolników i wolnych, ludzi niskiego stanu i arystokratów; widzimy wizjonerów i bardzo prozaicznie nastawionych, widzimy ludzi fanatycznie przywiązanych do pryncypiów i ludzi spokojnie wyznających wiarę, ludzi krewkich i spokojnych, biskupów, kapłanów i innych duchownych, a także świeckich, ascetów, dziewice i wdowy, żołnierzy: poborowych, szeregowców i oficerów, starych i młodych, Rzymian, Greków, Syryjczyków, Armeńczyków, Gotów, Gruzinów, a moglibyśmy jeszcze dorzucić i inne nacje. Słowem – cały przekrój ówczesnego Kościoła, ludzi, których łączy wiara, czyli jeden Kościół powszechny, we wszystkich jego członkach. Powszechność zaś tego

¹⁷ *MPolikarpa* 17, s. 127.

¹⁸ Tamże 18, s. 127.

Kościół polegał na tym, że potrafił w jedno połączyć tak bardzo różne grupy ludzi. Czyli to, o czym mówi *Męczeństwo Polikarpa*, dotyczyło wszystkich ówczesnych członków Kościoła, którzy znajdą się w podobnych sytuacjach.

Co więc ich przykład może nam przekazać?

Podstawą ich świadectwa była wiara, która dla nich była ważniejsza od życia. Była to cała wiara przekazana przez Kościół, a więc wiara w Boga, który stworzył niebo i ziemię; w Syna Jego Jezusa Chrystusa narodzonego i zmartwychwstałego, współistotnego Ojcu (zobacz *Księgę wiary* u Wiktora z Wity), wiara w życie wieczne. A więc cała bez wyjątku wiara, nie opuszczając żadnej *ioty*, wiara, którą głosił Kościół¹⁹. I za nią oddawali swoje życie.

A przecież tak łatwo można było je ocalić. Żądano od nich tak niewiele: dwóch ziarenek kadzidła rzuconych na węgle przed ołtarzem Zeusa, zjedzenia mięsa, nawet nie ofiarnego, tylko zwykłego, ale z pozorowaniem tego złożonego w ofierze bałwanom; poświadczenie złożenia ofiary można było kupić bez złożenia ofiary. Taki mały kompromis, takie małe kłamstewko i życie ocalone. Ale za tym kompromisem kryła się zdrada wiary, zdrada nadziei i zdrada miłości, a co za tym idzie – w końcu przegrane życie.

Czy nie kochali życia? Wielokrotnie potwierdzają przywiązanie do niego. Czy bali się śmierci? Tak, bali się, ale przede wszystkim tej śmierci wiecznej – potępienia. Ale od przywiązania do życia i ludzkiego lęku śmierci ważniejsza była dla nich wierność Bogu. Warto uważnie przeczytać te ich wyznania wiary przed sądem.

Z tą wiarą łączyła się nadzieja, która była ściśle związana z ich wiarą. Wiedzieli dobrze, że za bramami męki i śmierci czeka ich życie wieczne pełne radości, ale przede wszystkim spotkanie z Jezusem, Dobrym Pasterzem w jasności Bożego światła. Wierzyli mocno w ciała zmartwychwstanie, kiedy w tym swoim umęczonym, poszarpanym i zmaltretowanym ciele staną przed Panem. Ich wizja śmierci to nie ponura śmierć średniowiecznych tańców czy kościotrupów: to radosne spotkanie światła, za które warto zapłacić najstraszniejszymi mękami: byleby tylko nie zdradzić Mistrza.

I wiedzieli oni i inni wierni: że ich śmierć ma być przykładem, ma pokazać innym te wartości, za które oddają życie; wiedzieli, że umierając, są apostołami wobec tych, którzy na ich śmierć spoglądali.

¹⁹ Por. Mt 5,18.

I tak też było – choć nie wiemy, jak wielu ludzi przyjęło chrześcijaństwo, widząc ich bohaterstwo. Byli więc świadkami nauki Jezusa i wartości przez Niego przekazanych, bo greckie *martys* znaczy najpierw *świadek*, a dopiero potem *męczennik*. To ich świadectwo mogło być elementem decydującym o ich dalszym życiu, a także o życiu innych – pójść za wartościami, za które oni oddawali życie. I nie tylko za wartościami, które głosił Jezus, ale przede wszystkim pójść za Nim. Ich śmierć była ziarnem i glebą zarazem rodzącego i rozwijającego się chrześcijaństwa, szczególnie w ówczesnym bezideowym świecie, któremu pokazywali prawdziwy sens życia. A że pochodzili ze wszystkich stanów społecznych, reprezentowali wszystkie grupy społeczne, w swojej różnorodności sprawiali, że każdy z patrzących mógł znaleźć pośród nich swój wzór do naśladowania, swojego bohatera.

Wiem, że historycy nie lubią, gdy się aktualizuje historię, ale wiedza o tym, co wydarzyło się niegdyś, może być ze wszech miar potrzebna współczesnym. Chyba dobrze jest więc przypomnieć sobie, jak to było wtedy, gdy na początku, w pierwszych wiekach, z posiewu męczeństwa wyrastało chrześcijaństwo. To męczeństwo jednak nie było zjawiskiem tamtych czasów, ale ono trwa do dziś.

Wiek XX był także wiekiem męczeńskim, a boję się, że wiek XXI będzie nim w jeszcze większym stopniu. Był to wiek męczeństwa nie tylko katolików, ale też i innych chrześcijan, i to nawet w krajach nam bliskich, w Europie: prześladowania przez różne odmiany socjalizmów: a więc ze strony narodowych socjalistów niemieckich, gdzie w obozach koncentracyjnych zginęły tysiące księży; ze strony realnego socjalizmu, czyli komunistów w Związku Radzieckim (i nie tylko), gdzie zginęło ponoć ponad 200 000 osób duchownych (księży, głównie prawosławnych, mniszek) i Bóg wie ilu ludzi świeckich i gdzie zburzono tysiące kościołów i cerkwi, a dzieła sztuki w nich zawarte zrabowano lub zniszczono; ze strony komunistów i anarchistów w Hiszpanii, gdzie ze szczególnym okrucieństwem mordowano duchownych i zakonnice, a także świeckich; dodać należy prześladowania ze strony rządów liberałów w Meksyku i hekatombę Ormian wyróżnionych za wiarę przez Turków. Ale nie wolno zapomnieć o wierzących innych religii: o zagładzie Żydów wymordowanych przez tychże narodowych socjalistów niemieckich, a w czasie moich wędrówek po Mongolii opowiadano mi o wymordowywaniu całych klasztorów buddyjskich przez tamtejszy

reżim komunistyczny. To tylko kilka przykładów, a nie wyliczenie wszystkich hekatomb chrześcijan, także tych dokonanych w Afryce i w Azji.

To były prześladowania fizyczne, gdzie mordowano tysiące ludzi.

A obok tego to, co nazywam prześladowaniem kulturowym, czyli dawne i obecne nieustanne poniżanie chrześcijan i wyśmiewanie przez prasę, telewizję i internet, prowadzone przez wielkie koncerny medialne i przez poszczególnych ateistycznych fanatyków, i szczucie przeciw Kościołowi; coraz częstsze napady na kościoły, znieważanie miejsc świętych. A za tym szło odsuwanie od ważnych i odpowiedzialnych stanowisk ludzi wierzących (samo imię chrześcijanina – podobnie jak u Trajana – jest już znakiem odrzucenia), wykluczanie z katedr uniwersyteckich, niedopuszczanie do publikacji lub ich ograniczenie itd., itd. Słowem – ciągle nękanie.

Coraz częściej dochodzą do nas wieści o dramatycznych prześladowaniach chrześcijan w Indiach ze strony hinduistów, w Afryce, w Azji – ze strony islamu, w Ameryce Południowej ze strony niedobitków komunizmu (m.in. zamordowanie polskich franciszkanów i dziesiątek księży i zakonnic, rabowanie klasztorów, niszczenie instytucji kulturalnych itd.). A dzieje się to wszystko przy równoczesnym milczeniu, a często przy współudziale, tzw. elit kulturalnych; przy milczeniu tzw. obrońców praw człowieka, przy milczeniu instytucji międzynarodowych. Kto z moralistów starożytnych odezwał się w obronie mordowanych chrześcijan? Marek Aureliusz mówił o nich z pogardą, Apulejusz kął z nich, Tacyt uważał za plugastwo ziemi, Justyna zaś zadenuncjował filozof i skazał na śmierć filozof za panowania cesarza filozofa. A dzisiaj kto zabiera głos w obronie mordowanych chrześcijan? A nawet głos tych nielicznych, którzy odważają się coś powiedzieć, jest cichy i niepodejmowany przez media.

A sama postawa chrześcijan?

Dla współczesnych chrześcijan odrzucających podstawowe prawdy wiary lub też skutecznie ją rozmydlających, zapominających o Chrystusowym *Niech mowa wasza będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi*²⁰, wiara męczenników może stanowić ożywczą kąpiel. Bo oto widzimy ludzi, którzy za te tak dzisiaj lekceważone prawdy wiary oddawali swoje życie. Coraz mniej chrześcijan

²⁰ Mt 5,37.

wierzy w nieśmiertelną duszę, w ciała zmartwychwstanie, w żywot wieczny. A przecież dla męczenników wiara i nadzieja życia wiecznego stanowiła siłę, z którą spokojnie szli na śmierć. Rośnie liczba samobójstw wśród młodzieży, wzrasta liczba ludzi, którzy nie wiedzą, po co żyją, jaki jest sens ich cierpienia. Drogę wskazuje wiara męczenników, bo – jak śpiewamy w kościołach – *warto dla jednej miłości żyć*, a warto też może słowo „miłość” zmienić na „Miłość” i zaśpiewać: *warto dla jednej Miłości życie oddać*? Takie jest przesłanie dla dzisiejszego świata tej ogromnej rzeszy męczenników świata starożytnego.

Tak więc spośród wielu książek przeze mnie napisanych i opracowanych ta chyba jest najbardziej dziś aktualna, bo przesłanie męczenników jest skierowane do wszystkich współczesnych chrześcijan, szczególnie katolików, ale, być może, także i do innych ludzi wierzących w Boga...

4. Bibliografia

Obszerną bibliografię podaje – Baslez 416–431; – É. Rebillard, *Greek and Latin Narratives about the Ancient Martyrs*, Oxford 2017, 361–384; – R. Aigrain, *Hagiographie*, Bruxelles 2000, 416–421; – M. Lapidge, *The Roman Martyrs*, Oxford 2018, 681–703.

WYDANIA (podstawowe wydania, często z ważnymi przekładami, wstępami i komentarzami; to samo dotyczy następnego punktu: przekłady): *Acta Martyrum*: – Th. Ruinart, *Acta primorum martyrum sincera*, P 1689 (Regensburg 1859); uzupełnienie: E.-F. Le Blant, P 1882; – O. von Gebhardt, *Acta martyrum selecta*, Berlin 1902; – R. Knopf, G. Krüger, G. Ruhbach, *Ausgewählte Märtyrerakten*, Tübingen 1965⁴; – R. Ganszyniec, *Akta męczenników*, Lwów b.d.w. (Perpetua i Felicyta, Klaudiusz, Asteriusz i towarzysze, Euplus, Fileasz i Filorom, teksty o św. Agnieszce); – D. Ruiz Bueno, *Actas de los mártires*, BAC, Madrid 1974³ (i dodruki, tł. hiszp.); – G. Lazzati, *Gli sviluppi della letteratura sui martiri nei primi quattro secoli*, To 1956; – H. Musurillo, *The Acts of the Christian Martyrs*, Oxford 1972 (wydanie podstawowe, 28 utworów, tł. ang., dodruki); – G. Lanata, *Gli atti dei martiri come documenti processuali*, Mi 1973; – G. Degli Agosti, *Martiri sotto processo*, Milano 1986 (tekst, tł. wł.); – A.A.R. Bastiaensen i inni, *Atti e passioni dei martiri cristiani*, Milano 1987 (tł. wł., wstęp; skróty: Atti); – J. Leal, *Actas latinas de mártires africanos*, Ma 2009; (i tł. hiszp.); – É. Rebillard, *Greek and Latin Narratives about the Ancient Martyrs*, Oxford 2017 (wyd., tł., bibl.).

PRZEKŁADY (ważniejsze; czasami przy wydaniu tekstów, przeważnie z wstępami i komentarzami): **ANG.**: – Musurillo (por. wyżej); – É. Rebillard (por. wyżej); – M. Lapidge, *The Roman Martyrs*, Oxford 2018. **CZESKI**: – P. Kitzler, 1–2, Praha 2011. **FRANC.**: – H. Leclercq, *Les martyrs*, 1–3, Paris 1903–1904; – P. Monceaux, *La vraie légende dorée*, Paris 1928; – A. Hamman, *La geste du sang*, Paris 1953 (tł. na inne języki); – P. Maraval, *Actes et passions des martyrs chrétiens des premiers siècles*, Paris 2010. **HISZP.**: – D. Ruiz Bueno (por. wyżej); Leal (por. wyżej). **NIEM.**: – A. Schwerd, *Lateinische Märtyrerakten*, München 1960; – K. Gamber, *Sie gaben Zeugnis*, Regensburg 1982; – O. Hagemeyer, *Ich bin Christ*, Düsseldorf 1961; – H.J. Dahm, 1–2, Münster 1986; **POL.**: – Stawiszyński 8–132 [N. 10–168]; – G. Peradze, *Akta męczenników*, Warszawa 1934 (Polikarp, Justyn, Karpus, Apoloniusz, Perpetua i Felicyta, Pionios, Cyprian; polikopiowane, wydało Koło Teologów Prawosławnych UW); – AP 79–101 (wybór); – ALP 131–144 (wybór); – *Męczennicy*, oprac. E. Wipszycka, M. Starowieyski, *Ojcowie Żywi* 9, 1991 (wstęp, bibl., wybór tekstów, skrót: M). **WŁOSKI**: – A. Hamman, *Le gesta dei martiri*, Milano 1959; – G. Degli Agosti (dz. cyt.); – V. Saxer, *Atti dei martiri dei primi tre secoli*, Padova 1984; – G. Caldarelli, *Atti dei martiri*, Milano 1985; – Bastiaensen (por. wyżej).

Indeks topograficzny:

Afryka: – P. Monceaux, *Histoire littéraire de l'Afrique ancienne*, 1–7, Paris 1901–1923; – V. Saxer, *Saints anciens d'Afrique du Nord*, CVaticano 1979; – V. Saxer, *Morts, martyrs, reliques en Afrique chrétienne aux premiers siècles*, Paris 1980; – Y. Duval, *Loca sanctorum Africae. Le culte des martyrs en Afrique du IV^e au VII^e siècle*, Rome 1982; – V. Saxer, *Afrique latine*, [w:] *Hagiographies*, 1, 1994, 27–95; – J.P. Yates, *The Use of the Bible in the North African Martyrological Polemics of Late Antiquity*, [w:] *Martyrdom and Persecution in Late Ancient Christianity*, FS B. Dehandschutter, ed. J. Leemans, Leuven 2010, 393–420; – M. Spinelli, *ScritCristAfrRomana* 8, 2012, 139–379 (z tł. wł.); – Leal, dz. cyt.; – M. Wysocki, *Numquid non et Africa sanctorum martyrum corporibus plena est? (Augustine, Ep 78,3)*, [w:] *The Uniquely African Controversy*, Leuven 2015, 3–27; – M. Wysocki, *Męczeństwo granicą świętości? Męczeństwo i męczennicy w Afryce Prokonsularnej w II i III wieku*, [w:] *Sympozja Kazimierskie* 7, 267–287; – A. Nocoń, *Męczennicy Afryki Północnej w Martyrologium Rzymskim*, VoxP, złożone do druku.

Egipt: – H. Delehay, *Les martyrs d'Égypte*, ABol 40 (1922), 5–154; 293–384; – W. Clarysse, *The Coptic Martyr Cult*, [w:] Reekmans 377–396; – Th. Baumeister, *Ägyptische Märtyrerhagiographie im frühen Mönchtum*, [w:] *Martyrdom and Persecution in Late Antique Christianity*, FS B. Dehandschutter, ed. J. Leemans, Leuven 2010; – Wipszycka

Koptyjskie: – P. van Minnen, *The Earliest Account of a Martyrdom in Coptic*, ABol 113(1993) 3–38 (bibl.); – E. Schenke, *Das koptisch hagiographische Dossier des heiligen Kolluthos, Arzt, Märtyrer und Wunderheiler*, CSCO 650/Subs 132, 1963.

Nubia: M. Martens-Czarnecka, *Przedstawienia męczenników w sztuce nubijskiej na przykładzie malowideł z Faras i Dongoli*, [w:] *Sympozja* 4, 203–222.

Hiszpania: Scorza Barcellona 49–52.

Panonia: – M. Simonetti, *Sugli atti di due martiri della Pannonia*, [w:] *tenze, Studi Agiografici*, Roma 1955, 53–79; – Scorza Barcellona 55–71.

Persja: – M. Kmosko, PS 2, Paris 1907 (z tł. franc.); – O. Braun, *Ausgewählte Akten persischer Märtyrer* (Bibliothek der Kirchenväter 22), Kempten – München 1915 (tł. niem.); – P. Bedjan, *Acta martyrum et sanctorum*, Parisiis 1890–1897 (tylko tekst syryjski).

Rzym: – E. Barker, *Rome of the Pilgrims and Martyrs*, London 1913; – J.P. Kirch, *Römische Martyrlegenden und altchristliche Kirchen Roms*, [w:] FS G. von Hertling, Kempten 1913; – A. Dufourcq, *Études sur les Gesta martyrum romains*, 1–4, Paris 1900–1919, 5 – Rome 1988; – A. Amore, *I martiri di Roma*, Todi 2013² – M. Lapidge, *The Roman Martyrs*, Oxford 2018; – B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, *Najstarsze świadectwa kultu męczenników w Rzymie*, [w:] *Sympozja* 4, 149–175.

Panonia: – Scorza Barcellona 55–71.

Sycylia: – Scorza Barcellona 52–55.

Męczennicy donatyści: – J.-L. Maier, *Le dossier du donatisme*, 1, Berlin 1989; por. s. 389–390.

Męczennicy pogańscy. Wyd.: – H.A. Musurillo, *The Acts of the Pagan Martyrs*, Oxford 1954. **Oprac. pol.:** – A. Łukaszewicz, *Acta Alexandrinorum – „Akta męczenników pogańskich z Aleksandrii”*, [w:] *Sympozja* 4, 29–38; – M. Dzielska, *Męczennicy pogańscy późnego hellenizmu*, [w:] *Sympozja* 4, 39–56.

Ważna seria wydań tekstów i komentarzy: Pio Franchi de’ Cavalieri, *Note agiografiche*, 1–9, w ramach serii Biblioteki Watykańskiej Studi e Testi 3, 6, 8, 9, 33, 49, 65, 175, 1900–1953; dwa tomy *Scritti agiografici* (zbiór artykułów w innych publikacjach), SeT 221–222, 1962; indeksy do wszystkich tych pism: – V. Peri, J. Ruyschaert, CVaticano 1964, SeT 223.

Opracowania

Oprac. ogólne: – Ogólne wiadomości o świętych w *Bibliotheca sanctorum*, Roma 1961 nn. (suplementy); – H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, 1–6, Kraków 2004–2007.

– *Hagiographies : Histoire internationale de la littérature hagiographique latine et vernaculaire en Occident des origines à 1550*, Turnhout 1, 1994–; – P. Franchi de' Cavalieri, por. wyżej (wydania i opracowywania tekstów); – W. Rordorf, V. Saxer, S. Heid, N. Duval, F. Bisconti, NDPAC 2, 3076–3097; – *Patrologia* 1, 157–165; 5, 451–454 (akta męczenników syryjskich); – H.R. Seeliger, DLCA 585–594 (bibl.); – H. Leclercq, DACL 10, 1932, 2359–2512; – W. Rordorf, *Martyre*, DSp 10, 1980, 718–726; – G. Lanata, *Gli atti dei martiri come documenti processuali*, Milano 1973; – Th. Baumeister, *Die Anfänge der Theologie des Martyriums*, Münster 1980, Torino 1995); – M. van Uytenghe, RAC 14, 1988, 159–183; – G.W. Bowersock, *Martyrdom and Rome*, Cambridge 2003; – *Martyrdom and Persecution in Late Antique Christianity*, FS B. Dehandschutter, ed. J. Leemans, Leuven 2010.

Prześladowania

Prześladowania ogólnie: Opracowania na temat męczeństwa znajdującą się we wszystkich podręcznikach historii Kościoła (starożytność). Ponadto: – W. Rordorf, V. Saxer, S. Heid, N. Duval, F. Bisconti, NDPAC 3076–3097; – *Patrologia* 1, 157–165; 5, 451–454 (akta męczenników syryjskich); – H.R. Seeliger, DLCA 585–594 (bibl.); – H. Leclercq, DACL 10, 1932, 2359–2512, nn. – P. Allard, *Histoire des persécutions*, 1–4,2, Paris 1900–1903; – H. Grégoire, *Les persécutions dans l'Empire romain*, Bruxelles 1951; – J. Vogt, RAC 2, 1954, 1159–1208; – J. Moreau, *La persécution du christianisme dans l'Empire romain*, Paris 1956; – J. Vogt, *Zur Religiosität der Christenverfolger im Römischen Reich*, Heidelberg 1962; – G.E.M. de Ste. Croix, *Why Were the Early Christians Persecuted?*, Past and present 26 (1963) 6–38; – W.H.C. Frend, *Martyrdom and Persecution in the Early Church*, Oxford 1965; – J. Plescia, *On the Persecution of the Christians in the Roman Empire*, Latomus 30 (1971) 120–132; – P. Keresztes, *The Imperial Roman Government and the Christian Church*, I *From Nero to the Severi*, II *From Gallienus to the Great Persecution*, [w:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, 23, 1, Berlin 1979, 247–315, 375–386 (i inne artykuły w tym tomie); – G.W. Bowersock, *Martyrdom and Rome*, Cambridge 1995; – G.E.M. de Ste. Croix, *Christian Persecution, Martyrdom, and Orthodoxy*, Oxford 2006; – S.-P. Bergjan, B. Näf, *Märtyrerverehrung im frühen Christentum*, Stuttgart 2014 (Kohlhammer); – H. Kowalski, *Impietas chrześcijan?* [w:] *Sympozja* 4, 57–70. – Męczenniczki: – F.E. Consolino, *Modelli di santità femminile nelle più antiche Passioni romane*, Augustinianum 24(1984) 83–113; – J. Bremmer, *Felicitas. The Martyrdom of a Young African Woman*, [w:] *Perpetua's Passions*, ed. J. Bremmer, M. Formisano, Oxford 2012, 35–53. – P. Allard, *O męczeństwie*, Warszawa 1914; – E. Wipszycka, M. Starowieyski, Wstęp do: *Męczennicy*, dz. cyt.

7–144; – F. Ruggiero, *Szaleństwo chrześcijan. Poganie wobec chrześcijaństwa w pierwszych pięciu wiekach*, Kraków 2007; – Baslez.

Zagadnienia hagiograficzne: – A. Dufourcq, *Étude sur les Gesta martyrum romains*, 1–4, Paris 1900–1919, Rome 1988; – H. Delehay, *Sanctus*, Bruxelles 1927, 74–121; – tenże, *Les origines du culte des martyrs*, Bruxelles 1933; – tenże, *Cinq leçons sur la méthode hagiographique*, Bruxelles 1934; – tenże, *Les passions des martyrs et les genres littéraires*, Bruxelles 1966²; – S. Pezzella, *Gli Atti dei Martiri. Introduzione a una storia dell'antica agiografia*, Roma 1965; – G. Lazzati, *Gli sviluppi della letteratura sui martiri nei primi quattro secoli*, Torino 1956; – M. Simonetti, *Studi agiografici*, Roma 1965; – F. Scorza Barcellona, *Agli inizi dell'agiografia occidentale*, [w:] *Hagiographies* 3, 2001, tł. niem.), 17–97; – V. Saxer, *Morts, martyrs, reliques en Afrique chrétienne aux premiers siècles*, Paris 1980; – Y. Duval, *Loca sanctorum Africae. Le culte des martyrs en Afrique du IV^e au VII^e siècle*, Rome 1982; – C. Hahn, H.A. Klein, *Saints and Sacred Matter*, Washington (Dumbarton), 2015; – Th. Baumeister, *Martyrium, Hagiographie und Heiligenverehrung im christlichen Altertum*, Freiburg 1979 (zbiór artykułów); – V. Saxer, *Morts, martyrs, reliques en Afrique chrétienne aux premiers siècles*, Paris 1980; – V. Saxer, *Afrique latine*, *Hagiographies* 1 (1994) 25–95; – B. Dehandschutter, *Hagiographie et histoire: à propos des actes et passions des martyrs*, [w:] Reekmans, 295–301; – J. Doignon, [w:] R. Herzog, P.L. Schmidt, *Nouvelle histoire de la littérature latine*, 5, Turnhout 1993, 574–591 (bibl.); – A. Włosok, [w:] R. Herzog, P.L. Schmidt, *Nouvelle histoire de la littérature latine*, 4, Turnhout 2000, 474–491 (bibl.); – S. Ronchey, *Les procès-verbaux des martyres chrétiens dans les Acta Martyrum et leur fortune*, *Mélanges de l'École française de Rome, Antiquité* 112, 2000, 723–753; G.E.M. de Ste. Croix, *Christian Persecution, Martyrdom, and Orthodoxy*, Oxford 2006; – T. Barnes, *Early Christian Hagiography and Roman History*, Tübingen 2010; – R. Wiśniewski, *Początki kultu relikwii na Zachodzie*, Warszawa 2011.

Teologia: – M. Viller, *Les martyrs et l'Esprit*, *RevScRel* 14(1924) 544–551; – W. Rordorf, A. Solignac, *DSp* 10, 1980, 717–735; – H. von Campenhausen, *Die Idee des Martyriums in der alten Kirche*, Göttingen 1936; – H. Delehay, *Les origines du culte des martyrs*, *SubsHag* 20, Bruxelles 1933; – M. Pellegrino, *Le sens ecclésial du martyre*, *RevScRel* 25(1961) 151–175; – A. Hamman, *La confession de la foi dans les premiers Actes des martyrs*, [w:] FS J. Daniélou, Paris 1972, 99–108; – E. Dassmann, *Sündenvergebung durch die Taufe, Busse und Märtyrerfürbitte*, Münster 1973; – Th. Baumeister, *Die Anfänge der Theologie des Martyriums*, Münster 1980; – C. Noce, *Il martirio. Testimonianza e spiritualità nei primi secoli*, Roma 1987; – Th. Baumeister, *Genese und Entfaltung der altkirchlichen Theologie*, Berlin 1991; – Th. Baumeister, *Das Martyrium als Thema frühchristlicher*

apologetischer Literatur, [w:] Reekmans 323–332; – D. Ramos-Lissón, *La conversion personnelle dans la littérature des martyrs dans l'antiquité chrétienne (I–III siècles)*, *StudiaPatr.* 29 (1997), 101–108; – J. Howard-Johnson, P.A. Hayward, *The Cult of saints in Late Antiquity and in the Middle Ages*, Oxford 1999; – E. Zocca, *Sacrificio e martirio nella letteratura agiografica del II et III secolo*, *AnnStorEsegesi* 18 (2001), 281–306; – C.R. Moss, *The Other Christs: Imitating Jesus in Ancient Christian Ideologies of Martyrdom*, Oxford 2010; – L. Perendy, „*Deum qui fecit caelum et terram*”. *Identifying the God of Christians in the Acts of Martyrs*, [w:] FS B. Dehandschutter, Leuven 2010, 221–240; – J.P. Yates, *The Use of the Bible in the North African Martyrological Polemics of Late Antiquity*, tamże 393–420; – S. Longosz, *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, *TarnStudTeol* 7 (1979), 49–73; – M. Starowieyski, *Męczeństwo*, [w:] M 84–142; – M. Wysocki, *Wiara męczenników – świadectwo opisów męczeństwa*, [w:] *Scripturae Lumen*, Tarnów 2013, 352–369; – M. Wysocki, *The Beauty of Martyrdom: the Presence of God in the Martyrs in the Writings of Tertullian and Cyprian*, [w:] *The Beauty of God's Presence in the Fathers of Church*, Dublin 2014, 69–82.

Duchowość, asceza: – K. Baus, *Das Gebet der Märtyrer*, *TrierTheolZeitschr.* 62(1953) 19–32; – M. Pellegrino, *L'imitation du Christ dans les Actes des martyrs*, *LaVieSpir* 98(1958)38–54; – A.G. Hamman, *La confession de la foi dans les premiers Actes des martyrs*, [w:] FS Card. J. Daniélou, Paris 1972, 99–105; – tenże, *Études patristiques: méthodologie, liturgie, histoire, théologie*, Paris 1991, 323–329; – V. Saxer, *La professione di fede del martire negli Atti autentici dei primi tre secoli*, *RendPontAcadRomArcheol* 53–54 (1980–1982) 325–330; – J. Janssens, *La spiritualità del martirio nella Chiesa antica*, [w:] Reekmans 397–408.

Liturgia, kult: – *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, 1–15, Paris 1907–1953 (liturgia, archeologia); – B. de Gaiffier, *La lecture des Actes des martyrs dans la prière liturgique en Occident*, *ABol* 72 (1954), 134–166; – W. Rordorf, *Aux origines du culte des martyrs*, *Irénikon* 45 (1972) 315–331; – H. Brandenburg, *Altar und Grab. Zu einem Problem des Märtyrerkults im 4. und 5. Jh.*, [w:] Reekmans 70–98; – A.A.R. Bastiaensen, „*Ecclesia martyrum*”. *Quelques observations sur le témoignage des anciens textes liturgiques*, [w:] Reekmans 333–350; – M. Starowieyski, *Autobiografia męczenników afrykańskich w III wieku*, [w:] *Sympozja* 4, 111–127.

Zagadnienia literackie, język: – J. de Mayol de Lupé, *Les actes des martyrs comme source de renseignements pour le langage et les usages de II^e et III^e siècles*, *Rev. des études latines* 17(1939) 90–104; – M. Hoffmann, *Der Dialog bei den christlichen Schriftstellern der ersten vier Jahrhunderte*, Berlin 1966, 41–56 (TU 96); – P. Siniscalco, *Un versetto biblico frequentemente citato negli „Acta” e nelle „Pasiones martyrum”: Esodo 20,11; Salmo*

145(146),6; *Atti degli Apostoli* 4,24 e 14,15, *Civiltà classica e cristiana* 6 (1985), 521–539; – W. Berschin, *Biographie und Epochenstil im lateinischen Mittelalter*, 1, Stuttgart 1986, 33–110; – D. Potter, *Martyrdom as Spectacle*, [w:] *Theater and Society in the Classical World*, Ann Arbor 1993, 53–88; – J. Amat, *La langue des Passions africaines du III^e siècle*, [w:] *Latin vulgaire – latin tardif*, Heidelberg 1999, 301–307; – E. Mühlenberg, *The Martyr's Death and its Literary Presentation*, *StudPatr* 29 (1997) 85–93.

Sztuka, archeologia: Podstawowe wiadomości o ikonografii męczenników: *Lexikon der christlichen Ikonographie*, Freiburg 1968–1976, 1–8, 1976; – oraz w *Bibliotheca Sanctorum*, por. wyżej; – A. Grabar, *Martyrium. Recherche sur le culte des reliques et l'art chrétien antique*, Paris 1943–1946; – A.J. Breckelmans, *Märtyrerkrantz: eine symbolgeschichtliche Untersuchung im frühchristlichen Schrifttum*, Roma 1965; – A. Provoost, *Les représentations des martyrs à la fin de l'Antiquité*, [w:] Reekmans 235–246; – F. Bisconti, *Dentro e intorno all'iconografia martiriale romana: dal „vuoto figurativo”, all' „immaginario devozionale”*, [w:] Reekmans 247–294; – V. Saxer, *Hagiographie et archéologie chrétienne*, [w:] Reekmans 11–30; – F. Bisconti, D. Mazzoleni, *Alle origini del culto dei martiri. Testimonianze nell'archeologia cristiana*, Roma 2005; – J.C. Kałużny, *Wpływ zjawiska rygoryzmu na rozpowszechnienie kultu męczeństwa we wczesnym chrześcijaństwie*, [w:] *Sympozja* 4, 127–136; – B. Nadolski, [w:] *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, 909–919.

Prawne problemy: – L. De Regibus, *Storia e diritto negli „Acta martyrum”*, *Didaskaleion* 3 (1926) 127–187; – A.N. Sherwin-White, *The Early Persecutions and Roman Law Again* (1956), [w:] tenże, *The Letters of Pliny*, Oxford 1966, 772–787; – G. Lanata, *Gli atti dei martiri come documenti processuali*, Milano 1973; – T.D. Barnes, *Legislation against the Christians*, *JThS* 58(1968) 32–50; – P. Serafino, *Cristianesimo e impero romano. Base giuridica delle persecuzioni*, Bologna 1975; he – Ph. Jobert, *Les preuves dans les procès contre les chrétiens (I^e–IV^e siècles)*, *RevHistDroitFrancEtran* 53–54 (1976), 325–330; – M. Jońca, *Nomen christianorum jako crimen capitale*, [w:] *Sympozja* 4, 71–96.

Męczeństwo dziś: – A. Baldassarri, *Il rinnovamento del riconoscimento ecclesiale del martirio dal consilio Vaticano 2. ad oggi*, [w:] *Martirio di pace: memoria e storia del martirio nel 17. centenario di Vitale e Agricola*, a cura di G. Malaguti, Bologna 2004, 365–432.

– A. Kubiś, *La théologie du martyre au vingtième siècle*, Roma 1968; – A. Riccardi, *Stulecie męczenników. Świadkowie wiary XX wieku*, tłum. J. Dembska, Warszawa 2001;

Oprac. pol.: – M. Wysocki, *EK* 12, 2008, 682n.; 699–701; – M. Konieczny, *EK* 14, 2010, 1444 (passio); – J. Bilczewski, *Nowe akta do historyi prześladowań i praktyk pokutnych*, Lwów 1900; – K. Ranoschek (Ranoszek),

Harnack i Geffcken w kwestyi Aktów Męczeńskich, PrzeglPowsz 28 (1911), 112, 191–211; – S. Longosz, *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, TarnStudTeol 7 (1979) 49–73; – S. Longosz, *Damnati ad bestias*, tamże, 82–104; – A. Stępniewska, *Męczennicy wczesnochrześcijańscy w „Wykładach lozańskich” A. Mickiewicza*, VoxP 6 (1986) 10, 183–202; – A. Malinowski, *Sylwetki diakonów – „Acta martyrum”*, VoxP 9 (1989) z. 17, 757–779; – W. Myszor, *Europa: Pierwotne chrześcijaństwo*, Warszawa 1999/2000, 9–61; – M. Starowieyski, *Autobiografie męczenników afrykańskich w III wieku*, [w:] *Sympozja Kazimierskie IV*, Lublin 2005, 111–126; – F. Ruggiero, *Szaleństwo chrześcijan*, Kraków 2007; – M.-F. Baslez, *Prześladowania w starożytności. Ofiary. Bohaterowie. Męczennicy*, Kraków 2009; – M. Starowieyski, *Pogarda, plotka, oszczerstwo – pisarze pogańscy II wieku o pierwszych chrześcijanach*, [w:] *tenże, Z historii wczesnego chrześcijaństwa*, Kraków 2014, 159–193; – M. Starowieyski, *Męczennicy starożytnego Kościoła*, tamże 195–206; – J.M. Kozłowski, *„Ornamenta sunt ista non vincula” – a Paradoxal Reevaluation of the Instruments of Torment in the Early Christian Martyrological Literature*, VoxP 35(2015)63, 227–243.

WPROWADZENIE

WIERNY I PRAWDZIWY MĘCZENNIK

ŹRÓDŁO I WZÓR MĘCZEŃSTWA: MĘKA I ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSZTUSA

(Mt 26–28; por. Mk 14–15; Łk 22–23; J 12–19)

W aktach męczeńskich i innych opisach męczeństwa pierwszych chrześcijan stosunkowo rzadko znajdujemy odniesienia wprost do Męki Pańskiej. Niemniej jednak nie można zapomnieć, że są to albo utwory będące protokołami prawdziwymi lub nieprawdziwymi, albo utwory oparte na protokołach lub je naśladujące, w których trudno jest umieścić takie wspomnienia, a długie mowy męczenników są wykładem wiary lub jej apologiami.

Żywa jest natomiast świadomość łączności cierpień męczenników w utworach opisowych (Passiones) z Męką Pańską. Męczeństwo św. Polikarpa jest zbudowane na opisie Męki Pańskiej, do której autor szuka paraleli, i historii Polikarpa, bo wszystkie jej wydarzenia zmierzały do tego, by pokazać męczeństwo według Ewangelii¹. Podobnie także rzecz się ma na przykład z Męczeństwem Męczenników lyońskich, którzy stali się najgorliwszymi naśladowcami Chrystusa, ale siebie nie nazywali męczennikami i nie pozwalali się takimi nazywać, bowiem zostawiali tytuł męczeński Chrystusowi, wiernemu prawdziwemu Męczennikowi².

Teologię męczeństwa jako naśladowania Chrystusa wyraża św. Ignacy Antiocheński. „Pozwólcie mi naśladować mękę mojego Boga” pisze do Rzymian³, a do Smyrnieńczyków pisze, że chce być blisko miecza i zwierząt i chce z Nim cierpieć i wszystko znosić, bo umacnia go Ten, który stał się człowiekiem doskonałym⁴. Dla Ignacego Chrystus jest podstawą, odniesieniem, motywem, źródłem i celem jego męczeństwa⁵.

Podobnie w Męczeństwie św. Perpetuy i Felicyty: gdy ta ostatnia drżała przed bólami porodu, odezwał się do niej ironicznie strażnik, że jeśli tego się lęka, to co będzie, gdy ją rzucą zwierzętom na arenie, na co mu

¹ MPolikarpa 1,1, s. 120.

² MŁyońscy = HE 5,2,2–3, s. 146.

³ Rz 3,5, i 6,130n. Ignacy Antiocheński, *Do Rzymian* 6,3; M,160

⁴ Sm 4,2, 137. Ignacy Antiocheński, *Do Smyrnieńczyków*, 4,2: M,171.

⁵ DSp 7,1971, 1564.

odpowiedziała: „Teraz ja cierpię to, co cierpię; tam zaś będzie cierpiał ktoś inny we mnie, ponieważ ja będę cierpiała za Niego”⁶.

Takich przykładów wyrażenia wprost związku Męki Chrystusa z męczeństwem męczennika można by wyliczać wiele. Nawet jeśli nie są one wyrażone *explicite*, to jednak leżą u podstaw wszystkich postaw męczenników. Stąd też kluczem do zrozumienia męczeństwa jako takiego jest męka Chrystusa. Inne teksty Pisma Świętego stanowią ważne punkty odniesienia, ten zaś tekst jest podstawowy, i to zarówno pod względem świadomości łączności z Męką Chrystusa, jak i głębokiej wiary w zmartwychwstanie. I wiele nieporozumień zajmujących się problematyką męczeństwa polega na tym, że nie biorą pod uwagę tego właśnie tekstu.

OSTATNIA ZAPOWIEDŹ MĘKI. 26.1. Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów, rzekł do swoich uczniów: **2.** „Wiedzie, że po dwóch dniach jest Pascha, i Syn Człowieczy będzie wydany na ukrzyżowanie”.

POSTANOWIENIE WYSOKIEJ RADY. 3. Wówczas to zebrali się arcykapłani i starsi ludu w pałacu najwyższego kapłana, imieniem Kajfasz, **4.** i odbyli naradę, żeby Jezusa podstępnie pochwycić i zabić. **5.** Lecz mówili: „Tylko nie w czasie święta, żeby wzburzenie nie powstało wśród ludu”.

NAMASZCZENIE W BETANII. 6. Gdy Jezus przebywał w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, **7.** podeszła do Niego kobieta z alabastrowym flakonikiem drogiego olejku i wylała Mu olejek na głowę, gdy spoczywał przy stole. **8.** Widząc to, uczniowie oburzali się, mówiąc: „Na co takie marnotrawstwo? **9.** Przecież można było drogo to sprzedać i rozdać ubogim”. **10.** Lecz Jezus zauważył to i rzekł do nich: „Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. **11.** Albowiem zawsze ubogich macie u siebie, lecz Mnie nie zawsze macie. **12.** Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła. **13.** Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła”.

RADA JUDASZA. 14. Wtedy jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów **15.** i rzekł: „Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam?”. A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. **16.** Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać.

⁶ *MPerpetuy*, por. niżej s. 172.

OSTATNIA WIECZERZA. PRZYGOTOWANIE PASCHY. 17. W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: „Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?” 18. On odrzekł: „Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: «Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami»”. 19. Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę.

WYJAWIENIE ZDRAJCY. 20. Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu <uczniami>. 21. A gdy jedli, rzekł: „Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi”. 22. Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: „Chyba nie ja, Panie?” 23. On zaś odpowiedział: „Ten, który ze Mną rękę zanurza w misie, on Mnie zdradzi. 24. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził”. 25. Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: „Czy nie ja, Rabbi?” Odpowiedział mu: „Tak jest, ty”.

USTANOWIENIE EUCHARYSTII. 26. A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje”. 27. Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy, 28. bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. 29. Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego”. 30. Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej.

PRZEPOWIEDNIA ZAPARCIA SIĘ PIOTRA. 31. Wówczas Jezus rzekł do nich: „Wy wszyscy zwątpicie we Mnie tej nocy. Bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada. 32. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei”. 33. Odpowiedział Mu Piotr: „Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię”. 34. Jezus mu rzekł: „Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz”. 35. Na to Piotr: „Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie”. Podobnie zapewniali wszyscy uczniowie.

JEZUS W OGRÓJCU. MODLITWA I TRWOGA KONANIA. 36. Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: „Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił”. 37. Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza,

począł się smucić i odczuwać trwogę. **38.** Wtedy rzekł do nich: „Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!” **39.** I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty”. **40.** Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? **41.** Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe”. **42.** Powtórnie odszedł i tak się modlił: „Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!” **43.** Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. **44.** Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. **45.** Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: „Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. **46.** Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca”.

POJMANIE JEZUSA. **47.** Gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, od arcykapłanów i starszych ludu. **48.** Zdrajca zaś dał im taki znak: „Ten, którego pocałuję, to On; Jego pochwyćcie!”. **49.** Zaraz też przystąpił do Jezusa, mówiąc: „Witaj, Rabbi!”, i pocałował Go. **50.** A Jezus rzekł do niego: „Przyjacielu, po coś przyszedł?” Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i pochwycili Go. **51.** A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza i ugodziwszy sługę najwyższego kapłana, odciął mu ucho. **52.** Wtedy Jezus rzekł do niego: „Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną. **53.** Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów? **54.** Jakże więc spełnią się Pisma, że tak się stać musi?”

55. W owej chwili Jezus rzekł do tłumów: „Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę, żeby Mnie pojmać. Codziennie zasiadałem w świątyni i nauczałem, a nie pochwyciliście Mnie. **56.** Lecz stało się to wszystko, żeby się wypełniły Pisma proroków”. Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli.

JEZUS PRZED SWOIMI SĘDZIAMI. **57.** Ci zaś, którzy pochwycili Jezusa, zaprowadzili Go do najwyższego kapłana, Kajfasza, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi. **58.** A Piotr siedł za Nim z daleka, aż do pałacu najwyższego kapłana. Wszedł tam na dziedziniec i usiadł między służbą, aby widzieć, jaki będzie wynik.

59. Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. 60. Lecz nie znaleźli, jakkolwiek występowało wielu fałszywych świadków. W końcu stanęli dwaj 61. i zeznali: „On powiedział: «Mogę zburzyć przybytek Boży i w ciągu trzech dni go odbudować»”. 62. Wtedy powstał najwyższy kapłan i rzekł do Niego: „Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciwko Tobie?” 63. Lecz Jezus milczał. A najwyższy kapłan rzekł do Niego: „Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?” 64. Jezus mu odpowiedział: „Tak, Ja Nim jestem. Ale powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego, i nadchodzącego na obłokach niebieskich”. 65. Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: „Zbluźnił. Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo. 66. Co wam się zdaje?” Oni odpowiedzieli: „Winien jest śmierci”. 67. Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pięściami, a inni policzkowali Go 68. i szydzili: „Prorokuj nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył?”

ZAPARCIE SIĘ PIOTRA. 69. Piotr zaś siedział zewnątrz na dziedzińcu. Podeszła do niego jedna służąca i rzekła: „I ty byłeś z Galilejczykiem Jezusem”. 70. Lecz on zaprzeczył temu wobec wszystkich i rzekł: „Nie wiem, co mówisz”. 71. A gdy wyszedł ku bramie, zauważyła go inna i rzekła do tych, co tam byli: „Ten był z Jezusem Nazarejczykiem”. 72. I znowu zaprzeczył pod przysięgą: „Nie znam tego Człowieka”. 73. Po chwili ci, którzy tam stali, zbliżyli się i rzekli do Piotra: „Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i twoja mowa cię zdradza”. 74. Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: „Nie znam tego Człowieka”. I w tej chwili kogut zapiał. 75. Wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: „Zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz”. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

WYDANIE JEZUSA PIŁATOWI. 27.1. A gdy nastał ranek, wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciw Jezusowi, żeby Go zgładzić. 2. Związawszy Go, zaprowadzili i wydali w ręce namiestnika <Poncjusza> Piłata.

KONIEC ZDRAJCY. 3. Wtedy Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym 4. i rzekł: „Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną”. Lecz oni odparli: „Co nas to obchodzi? To twoja sprawa”. 5. Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się. 6. Arcykapłani zaś wzięli srebrniki i orzekli: „Nie

wolno kłaść ich do skarbca świątyni, bo są zapłatą za krew”. 7. Po odbyciu narady kupili za nie Pole Garncarza, na grzebanie cudzoziemców. 8. Dlatego pole to aż po dziś dzień nosi nazwę Pole Krwi. 9. Wtedy spełniło się to, co powiedział prorok Jeremiasz: Wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za Tego, którego oszacowali synowie Izraela. 10. I dali je za Pole Garncarza, jak mi Pan rozkazał.

JEZUS PRZED PIŁATEM. 11. Jezusa zaś stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?” Jezus odpowiedział: „Tak, Ja nim jestem”. 12. A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. 13. Wtedy zapytał Go Piłat: „Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie?” 14. On jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

JEZUS ODRZUCONY PRZEZ SWÓJ NARÓD. 15. A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. 16. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasz. 17. Gdy się więc zebrali, spytał ich Piłat: „Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?” 18. Wiedział bowiem, że przez zawiść Go wydali. 19. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: „Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu”. 20. Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasza, a domagały się śmierci Jezusa. 21. Pytał ich namiestnik: „Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił?” Odpowiedzieli: „Barabasza”. 22. Rzekł do nich Piłat: „Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?” Zawołali wszyscy: „Na krzyż z Nim!” 23. Namiestnik odpowiedział: „Cóż właściwie złego uczynił?” Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: „Na krzyż z Nim!” 24. Piłat, widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumy, mówiąc: „Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz”. 25. A cały lud zawołał: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze”. 26. Wówczas uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

KRÓL WYŚMIANY. 27. Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. 28. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. 29. Uplótszy wieniec z ciernia, włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego,

mówiąc: „Witaj, Królu Żydowski!” **30.** Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. **31.** A gdy Go wyszydźli, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.

JEZUS NA GOLGOCIE. DROGA KRZYŻOWA. 32. Wychodząc, spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego. **33.** Gdy przyszedli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejsce Czaszki, **34.** dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić.

UKRZYŻOWANIE. 35. Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. **36.** I siedząc, tam Go pilnowali. **37.** A nad głowę Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: „To jest Jezus, Król Żydowski”. **38.** Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

WYSZYDZENIE NA KRZYŻU. 39. Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, **40.** mówiąc: „Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża!” **41.** Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: **42.** „Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. **43.** Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: «Jestem Synem Bożym»”. **44.** Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

ŚMIERĆ JEZUSA. 45. Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. **46.** Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: *Eli, Eli, lema sabachthani?*, to znaczy „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?”. **47.** Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: „On Eliasza woła”. **48.** Zaraz też jeden z nich pobiegł i wziąwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. **49.** Lecz inni mówili: „Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Ełiasz, aby Go wybawić”. **50.** A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

PO ŚMIERCI JEZUSA. 51. A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. **52.** Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. **53.** I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. **54.** Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie

ziemi i to, co się działo, złąkli się bardzo i mówili: „Prawdziwie, Ten był Synem Bożym”. **55.** Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. **56.** Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.

POGRZEB JEZUSA. 57. Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. **58.** On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. **59.** Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno **60.** i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. **61.** Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu.

STRAŻ PRZY GROBIE. 62. Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata **63.** i oznajmili: „Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: «Po trzech dniach powstanę». **64.** Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: «Powstał z martwych». I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze”. **65.** Rzekł im Piłat: „Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie”. **66.** Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż.

Uwaga: Liczne bardzo popularne apokryficzne utwory opisujące Mękę Pańską lub wydarzenia z nią związane znajdziemy w ANT 1,2, 615–762.